

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 50 gr
Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XV

Łódź, wtorek 14 lipca 1959 roku

Nr 165 (3929)

„Otważnaja“ po raz czwarty wróciła z przestrzeni kosmicznej

MOSKWA (PAP). W Związku Radzieckim dokonano kolejnego eksperymentu polegającego na wyrzuceniu do górnych warstw atmosfery rakietowej balistycznej rakiety geofizycznej, na której pokładzie znajdowały się dwa żywe psy.

Jak podaje ogłoszony w poniedziałek komunikat TASS, rakietę geofizyczną wyrzucano z wysokości 10 lipca o godz. 4 minut 12 czasu moskiewskiego. Była to rakietka tego samego typu co rakietka wyrzucana 2 lipca z dwoma psami i królikiem na pokładzie.

Ladunek użyteczny rakiety wynosił 2,200 kilogramów.

Aparatura umieszczona we wnętrzu rakiety dokonała pomiarów promieniowania podczerwonego Ziemi i atmosfery ziemskiej oraz zdjęć chmur na wielkim obszarze, jak również analizy składu jonowego atmosfery i pomiarów pól elektrostatycznych.

Zasobnik z aparaturą naukową został bez uszkodzeń sprowadzony na Ziemię. Dobrze znieśli podróż również oba psy. Jednym z nich była sukca „Otważnaja” - weteran lotów rakiety. Był to jej czwarty lot w przestrzeni kosmicznej.

Po trzytygodniowej przerwie konferencja w Genewie wznowiła obrady

Przemówienie min. Gromyki

GENEWA (PAP). 19 posiedzenie plenarne konferencji genewskiej rozpoczęło się w Pałacu Narodów o godz. 15.30. Przewodził amerykański sekretarz stanu Herter.

Na posiedzeniu pierwszy zabrał głos sekretarz stanu USA, Herter. Nakreślił on dzieje pierwszej fazy rokowań, przedstawiając obydwa propozycje, tzn. zachodnią i wschodnią, i wyraził nadzieję, że druga faza konferencji doprowadzi do pewnych wyników, które pozwolą na zwołanie konferencji na szczycie.

Następnie sekretarz stanu USA zaproponował, by ministrowie spraw zagranicznych „wielkiej czwórki” podjęli na nowo poufne spotkania.

Po Herterze przemawiał minister Couve de Murville. Poparł on amerykańską propozycję kontynuowania rokowań na posiedzeniach poufnych.

Po przemówieniu Couve de Murville'a zabrał głos minister spraw zagranicznych ZSRR, Gromyko.

Gromyko zaproponował, aby zacząć od tego, o czym konferencja przerwała swoją pracę, a mianowicie od dyskusji nad propozycjami radzieckimi przedstawionymi

19 czerwca. Gromyko przypomniał treść tych propozycji i oświadczył:

Proponujemy, aby 4 mocarstwa - ZSRR, USA, Anglia i Francja zawarły porozumienie o tymczasowym statusie Berlina zachodniego. Porozumienie to dotyczyłoby następujących problemów:

- Zmniejszenia do symbolicznych rozmiarów sił zbrojnych i zbrojeń trzech mocarstw zachodnich w Berlinie zachodnim.

- Zaprzestania działalności dywersyjnej i wrogiej działalności propagandowej Berlina zachodniego przeciwko NRD i innym krajom socjalistycznym.

- Nierozmieszczania w Berlinie zachodnim broni atomowej i rakietowej.

Nad wykonaniem odpowiednich zobowiązań w tych sprawach mogłyby czuwać utworzony w tym celu komitet złożony z przedstawicieli ZSRR, USA, Anglii i Francji.

W razie osiągnięcia takiego porozumienia wzywamy bybyście iścieńcy obecnie tryb korzystania z linii komunikacyjnych z Berlinem zachodnim.

Porozumienie w sprawie tymczasowego statusu Berlina zachodniego powinno obowiązywać na okres, w czasie którego komisja ogólnomiędzynarodowa lub inny będący do przyjęcia dla Niemców organ składający się z przedstawicieli NRD i NRF mógłby omówić i opracować konkretne posunięcia w dziedzinie rozwoju kontaktów między obu państwami niemieckimi oraz rozpatrzyć problemy związane z przygotowaniem i zawarciem traktatu pokojowego i ze zjednoczeniem Niemiec. Zupelnie wystarczylby w tym celu okres 18 miesiecy. Jeżeli w ciągu tego czasu oba państwa niemieckie nie zdołają w ramach komisji ogólnomiędzynarodowej lub inna droga osiągnąć porozumienia w wymienionych kwestiach, wówczas państwa - uczestnicy genewskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych 1959 r. musiałyby znów powrócić do rozpatrzenia sprawy Berlina zachodniego.

Stwierdzając, że w obecnych warunkach, kiedy w Berlinie zachodnim utworzył się system społeczny inny niż w NRD, najważniejszym rozstrzygnięciem kwestii byłoby przekształcenie Berlina zachodniego w wolne miasto, co uczyniłoby się z odwołaniem gwarancjami jego niezależności i kontaktów ze światem zewnętrznym, minister Gromyko wyraził ubolewanie, iż państwa zachodnie nie zdołały należycie ocenić propozycji utworzenia wolnego miasta, jakkolwiek przyznają, że obecne położenie w Berlinie zachodnim jest niernormalne i niezbędne są kroki w kierunku poprawy tego położenia.

Nasze propozycje przewidują przeprowadzenie nowych rokowań po upływie terminu określonego w porozumieniu, jeżeli w tym czasie komisja ogólnomiędzynarodowa nie osiągnie pozytywnych rezultatów.

Gromyko wskazał następnie, że bez względu na aktualność i znaczenie sprawy opracowania porozumienia w sprawie Berlina zachodniego rozumiałe jest, że nie rozwiązuje ona bynajmniej innych kwestii dotyczących Niemiec, a przede wszystkim centralnego głównego problemu - zawarcia traktatu pokojowego.

Gromyko podkreślił, że ZSRR nie proponuje bynajmniej, aby przygotowaniem traktatu pokojowego zajmowali się sami Niemcy. Rząd radziecki, jak wiadomo, proponuje, aby projekt traktatu pokojowego z Niemcami został rozpatrzony na konferencji pokojowej z udziałem wszystkich państw, które uczestniczyły w wojnie z Niemcami hitlerowskimi. Rząd radziecki niejednokrotnie podkreślał zwłaszcza żywo zainteresowanie rozwiązaniem problemów dotyczących Niemiec w tym dla problemu traktatu pokojowego z Niemcami takich sąsiadujących z nimi państw, jak Polska i Czechosłowacja.

Minister brytyjski Selwyn Lloyd przemawiał bardzo krótko, podobnie jak Couve de Murville. Poparł on również projekt Hertera, by dalszy ciąg rokowań prowadzić na posiedzeniach poufnych. Selwyn Lloyd zażądał przeprowadzenia dyskusji nad przemówieniem Chruszczowa z 19 czerwca (przemówienie wygłoszone w Kijowie) i nad przemówieniem Gromyki wygłoszonym również 19 czerwca na konferencji genewskiej.

Posiedzenie zakończyło się po 3 godzinach 47 minutach, tzn. o godzinie 19.17. Było to więc najdłuższe posiedzenie ze wszystkich odbytych dotychczas.

Następne posiedzenie plenarne konferencji odbędzie się w środę o godz. 15.30.

wewnętrzny, minister Gromyko wyraził ubolewanie, iż państwa zachodnie nie zdołały należycie ocenić propozycji utworzenia wolnego miasta, jakkolwiek przyznają, że obecne położenie w Berlinie zachodnim jest niernormalne i niezbędne są kroki w kierunku poprawy tego położenia.

Nasze propozycje przewidują przeprowadzenie nowych rokowań po upływie terminu określonego w porozumieniu, jeżeli w tym czasie komisja ogólnomiędzynarodowa nie osiągnie pozytywnych rezultatów.

Gromyko wskazał następnie, że bez względu na aktualność i znaczenie sprawy opracowania porozumienia w sprawie Berlina zachodniego rozumiałe jest, że nie rozwiązuje ona bynajmniej innych kwestii dotyczących Niemiec, a przede wszystkim centralnego głównego problemu - zawarcia traktatu pokojowego.

Gromyko podkreślił, że ZSRR nie proponuje bynajmniej, aby przygotowaniem traktatu pokojowego zajmowali się sami Niemcy. Rząd radziecki, jak wiadomo, proponuje, aby projekt traktatu pokojowego z Niemcami został rozpatrzony na konferencji pokojowej z udziałem wszystkich państw, które uczestniczyły w wojnie z Niemcami hitlerowskimi. Rząd radziecki niejednokrotnie podkreślał zwłaszcza żywo zainteresowanie rozwiązaniem problemów dotyczących Niemiec w tym dla problemu traktatu pokojowego z Niemcami takich sąsiadujących z nimi państw, jak Polska i Czechosłowacja.

Minister brytyjski Selwyn Lloyd przemawiał bardzo krótko, podobnie jak Couve de Murville. Poparł on również projekt Hertera, by dalszy ciąg rokowań prowadzić na posiedzeniach poufnych. Selwyn Lloyd zażądał przeprowadzenia dyskusji nad przemówieniem Chruszczowa z 19 czerwca (przemówienie wygłoszone w Kijowie) i nad przemówieniem Gromyki wygłoszonym również 19 czerwca na konferencji genewskiej.

Posiedzenie zakończyło się po 3 godzinach 47 minutach, tzn. o godzinie 19.17. Było to więc najdłuższe posiedzenie ze wszystkich odbytych dotychczas.

Następne posiedzenie plenarne konferencji odbędzie się w środę o godz. 15.30.

Wizyta przyjaźni



WITAMY DZIŚ PRZYBYWAJĄCĄ DO NASZEGO KRAJU - NA ZAPROSIENIE KC PZPR I RZĄDU PRL DELEGACJĘ PARTIYNO-RZĄDOWĄ ZWIĄZKU RADZIECKIEGO Z PRZEWODNICZĄCYM MINISTROWI I SEKRETARZEM KC KPZR - NIKITĄ CHRUSZCZOWEM NA CZELE.

Premier ZSRR - N. Chruszczow, wraz z delegacją, w skład której wchodzi m. in. przedstawiciele najbliższych naszych sąsiadów - republik radzieckich: Białorusi, Litwy i Ukrainy - przybywa do Polski w dniach, gdy naród nasz uroczystie obchodzi 15-lecie Polski Ludowej.

Polska delegacja partyjno-rządowa z I sekretarzem KC PZPR Władysławem Gomułą i premierem Józefem Cyrankiewiczem na czele, tak serdecznie podejmowana jesienią ubiegłego roku przez radzieckie społeczeństwo, podczas swej podróży po Związku Radzieckim, przekonała się jak wielkie są osiągnięcia narodów ZSRR w tworzeniu pokojowej pracy nad budową społeczeństwa komunistycznego przekonała się jak zasadnicze zmiany zaszyły w ZSRR w ciągu ostatnich kilku lat. Przybywającej obecnie z wizytą do Polski radzieckiej delegacji partyjno-rządowej z zasłużoną dumą będziemy mogli pokazać nasze piętnastoletnie osiągnięcia:

Choć minione lata nie były łatwe i wolne od błędów - możemy być jednak z nich dumni, gdyż nasz trud przyniósł Polsce postęp we wszystkich dziedzinach życia. Zdobiliśmy dla naszej ojczyzny uznanie i należną jej pozycję na świecie. Polska wyrosła na jeden z najbardziej uprzemysłowionych krajów Europy. Możemy tak wiele dokonać, gdyż nie byliśmy i nie jesteśmy sami. Od pierwszych chwil po wyzwoleniu mieliśmy i mamy nadal wszechstronną pomoc naszych sąsiadów - a przede wszystkim najpotężniejszego mocarstwa socjalistycznego - Związku Radzieckiego. Jesteśmy krajem silnym jednością wszystkich państw Układu Warszawskiego. Nasze bezpieczeństwo przed odradzającymi się w NRF silami agresji, bezpieczeństwa polskich Ziemi Zachodnich, co do których ZSRR i kraje socjalizmu zawsze zajmowały i zajmują bezkompromisowe stanowisko: są to ziemie odwiecznie polskie, granica na Odrze i Nysie jest nienaruszalną granicą pokoju - broni jej wraz z naszym narodem cała potęga obozu państw socjalistycznych.

Dobrosąsiedzkie, przyjazne, oparte na wzajemnej, korzystnej obopólnie współpracy, na wzajemnym poszanowaniu suwerenności, stosunki między Polską i Związkiem Radzieckim umożliwiają nam wytyczanie dalszych perspektyw rozwoju naszego kraju i dobrobytu ludności. Prowadzona przez ZSRR polityka utrwalania pokoju na świecie, wzajemne popieranie wysuwanych przez nasze kraje inicjatyw pokojowych, mających na celu m. in. utworzenie strefy bezatomowej w Europie środkowej, rozwiązanie sprawy niemieckiej przez podpisanie traktatu pokojowego, stworzenie z Bałtyku morza pokoju i wielu innych - leży w najlepiej pojętym interesie naszego narodu, jest zgodne z naszym dążeniem do zabezpieczenia pracy w pokoju i spokojnego korzystania z coraz obfitszych owoców naszego trudu.

Dlatego trwały sojusze Polski ze Związkiem Radzieckim, oparte na głębokiej wspólnocie idei i celów, wypływającej z najlepiej rozumianych potrzeb obu krajów jest gwarancją jak najpomyślniejszego dalszego rozwoju naszej ojczyzny - Polski Ludowej.



Czarodziej z Welscher Hirsch prof. Ardenne przy aparaturze swego molekularnego spektrogra masowego. Patrz str. 3

W Łągiwnikach spłonęło 2400 m kw. młodego lasu

Wczoraj o godz. 14.05 zadzwonił telefon alarmowy w straży pożarnej. Dzwoniła p. Klimczak, że pali się las w Łągiwnikach. Niezwłocznie pośpieszyli na miejsce 2 oddziały straży.

Płonął młody las szpilkowy przy rogu ulic Rogowskiej i Chromowej.

Zabezpieczono zaraz miejsce, w którym płomienie dochodziły do starszego już lasu. Zaczęto zasypywać piaskiem płonące krzewy i drzewa, zlewając je równo cieżnie silnym strumieniem wody.

Dzięki energicznej akcji straży szybko zażegnano niebezpieczeństwo, nadpalili się jednak

drzewa na obszarze 2400 m kwadratowych.

Zachodzi podejrzenie, że pożar został zaprószony przez nieznaną osobę.

Straty nie są jeszcze dokładnie obliczone. (S)

Łódzkie zagłębie... wykopkowe

- ★ Brak synchronizacji robót
- ★ Rozkopywanie awansem
- ★ Udreka mieszkańców

Łódzkie wykopki! Hez to już raz ukazywały się artykuły pod takim tytułem krytykujące nienależyte planowanie robót ziemnych, kanalizacyjnych i wodociągowych. Gdy jednak ostatnio rozpoczęto na wielką skalę wykopy pod ciąg ciepły z Elektrociepłowni II, miasto nasze w jego zachodniej części przypomina pola przeciwczołgowe.

Nikt nie kwestionuje celowości tych robót, które w efekcie dadzą duże oszczędności węgla w wielu fabrykach i kotłowniach c. o. - Pytanie tylko, czy te roboty przeprowadzone są w należytej synchronizacji. Z tego co widzimy, możemy zaryzykować twierdzenie, że wiele jeszcze trzeba zrobić, by usprawnić pracę i szybkość wykonywanych inwestycji.

Pytają nas nasi czytelnicy, jak to się dzieje, że na ul. Sienkiewicza, gdzie niedawno położono kostkę granitową, znów się ją zrywa i czy to nie jest marnotrawstwo pieniędzy, materiałów i siły roboczej?

Jeżeli chodzi o ul. Sienkiewicza - to jak nas informują - roboty te były przewidziane. Po przebudowie ulicy wiadomo, że ciąg ciepłowniczy będzie wtedy prowadzony do ZPP im. Buczka ZPW im. A. Struga, do szkoły przy ul. Sienkiewicza i Orlej oraz do jeszcze kilku obiektów. Kostkę granitową (Dalszy ciąg na str. 2)

F. Kozłow opuścił USA

NOWY JORK (PAP). W poniedziałek 13 lipca pierwszy wiceprzewodniczący Rady Ministrów ZSRR F. Kozłow i inni członkowie delegacji radzieckiej udali się samolotem „Tu-104” z Nowego Jorku do Moskwy.

Na lotnisku w Nowym Jorku F. Kozłow złożył oświadczenie w którym przekazał serdeczne życzenia dla narodu amerykańskiego i podziękował za gościnne przyjęcie.

Na str. 2 podajemy przebieg konferencji prasowej F. Kozłowa, która odbyła się w przeddzień odjazdu.

Konsternacja w greckich kołach rządowych

Premier Karamanlis szuka winnych kompromitacji w związku z procesem Glezosa

SOFIA (PAP). Zaniepokojenie i konsternacja panują w greckich kołach rządowych... Premier Karamanlis zamierza usunąć z rządu wiceministra porządku i bezpieczeństwa publicznego, Kalandiasa - pisze dziennik ateniński „Anexar-Titos Tinos” o nastrojach, jakie wywołał w greckich kołach rządowych niefortunny dla nich przebieg procesu Manolis Glezosa i innych działaczy demokratycznych zainscenizowanego przed sądem wojskowym w Atenach.

Według słów dziennika atenińskiego, Karamanlis wyraził niezadowolone, że „Ministerstwo Bezpieczeństwa wykazało całkowite niewybaczalną lekomyślność, ujawniając, iż jest absolutnie nieprzygotowane do tak ważnego procesu. Strona oskarżająca dokłada rozpaczliwych starań, aby uzasadnić oskarżenie, opiera się na przypuszczeniach, podejrzeniach i hipotezach, zaślania się „tajemnicą służbową”, nie potrafi jednak dostarczyć żadnych faktów, na których można by oprzeć zarzut szpiegostwa.

Wspomnianych kołach - stwierdza dziennik - uważa się, że Kalandias ponosi główną odpowiedzialność za niepowodzenie procesu. Wśród inspiratorów tego procesu wymienia się także ministra spraw wewnętrznych, Makrisa i ministra bez teki, Tsatsosa.

Ważnym elementem procesu Glezosa przed sądem wojskowym skompromitował Grecję w oczach światowej opinii publicznej i wywołał niezadowolone nawet w umiarkowanych kołach zachodnich.

Kronika wypadków

Wczoraj przy zbiegu ulic Łągiwnickiej i Trenknera wystąpił z tramwaju Józef Sławski, zam. Trenknera 45. Zrobiła to tak niefortunnie, że dostała się pod przedziałek przejeżdżającego motocykla ES 26-86.

Sławski doznał tak ciężkich obrażeń ciała, że w 2 godziny po przewiezieniu do Szpitala im. Józefa Schera zmarł. (S)

Wasz naród — tak samo jak nasz nie chce wojny

Z konferencji prasowej Froła Kozłowa w Nowym Jorku

NOWY JORK (PAP). W niedzielę 12 bm. odbyła się w Nowym Jorku konferencja prasowa, na której wicepremier ZSRR F. Kozłow podzielił się wrażeniami ze swego pobytu w USA.

Byliśmy w Nowym Jorku, w San Francisco, Sacramento, San Francisco, Detroit, Chicago i Pittsburghu — powiedział F. Kozłow. Zwiedzaliśmy fabryki, fermy, uczelnie i zakłady naukowe; spotykaliśmy się zarówno z oficjalnymi osobistościami USA jak i z przedstawicielami kół przemysłowych, inteligencji; rozmawialiśmy z robotnikami i farmerami.

Z zadowoleniem stwierdzam — powiedział wicepremier ZSRR — że nas — przedstawicieli narodu radzieckiego — przyjmowano wszędzie uprzejmie i gościnnie. F. Kozłow podkreślił następnie, że na członkach delegacji radzieckiej największe wrażenie wywarło pragnienie pokoju narodu amerykańskiego. Wasz naród — tak samo jak nasz — nie chce wojny — powiedział Kozłow. Pragnie on żyć w pokoju z narodem radzieckim, pragnie, aby między naszymi krajami istniały przyjazne stosunki dobrego sąsiedztwa. Mówił o tym przedstawiciel kół przemysłowych, robotnicy, farmerzy, działacze na polu nauki i kultury, z którymi rozmawialiśmy w czasie podróży po Stanach Zjednoczonych.

Kozłow podkreślił z zadowoleniem, iż rosnąca liczba kontaktów między ludźmi radzieckimi i obywatelami USA sprzyja sprawie wzajemnego zrozumienia. Amerykanie pragną jak najwięcej dowiedzieć się o naszym kraju, chcą poznać naszą politykę, nasze dążenia i zamiary. To dobrze, ponieważ poznać się wzajemnie, możemy szybciej znaleźć drogi rozwiązania wielu spornych problemów w stosunkach międzynarodowych.

Jesteśmy przekonani — oświadczył wicepremier ZSRR — że wszelkie różnice zdań między ZSRR i USA można i trzeba rozstrzygać w drodze pokojowej, w drodze rokowań, opartych na zasadzie wzajemnego nieingerowania w sprawy wewnętrzne i na zasadzie pokojowej współpracy państw o różnych ustrójach politycznych i społecznych. Do tego właśnie zawsze dążył i dąży Związek Radziecki — powiedział Kozłow. Przekonaliśmy się, że tego samego pragnie także naród amerykański. Zadaniem polega na tym, aby konsekwentnie wprowadzać w życie tę wolę narodów pokoju i przyjaźni.

Wicepremier ZSRR przystąpił następnie do omówienia radzieckiego punktu widzenia na sprawę Niemiec, a zwłaszcza sprawę Berlina zachodniego. Proponujemy zlikwidowanie w Berlinie zachodnim bezprawne trwającego reżimu okupacyjnego i nadanie temu miastu statusu wolnego miasta. Zgadamy się, aby w Berlinie zachodnim znajdowała się jakaś symboliczna liczba wojsk mocarstw zachodnich i ZSRR, lub państw neutralnych.

Wobec tego, że mocarstwa zachodnie nie wyrażają gotowości rozwiązania w chwili obecnej problemu statusu wolnego miasta, Związek Radziecki proponuje zawarcie tymczasowego porozumienia w sprawie Berlina zachodniego, które przewidywałoby zmniejszenie nie wojsk okupacyjnych trzech mocarstw zachodnich w Berlinie, do symbolicznych rozmiarów, zaprzestania dywersyjnej działalności wobec NRD i innych państw socjalistycznych, rezygnację ze stacjonowania w Berlinie zachodnim broni atomowej i rakietowej.

Proponowaliśmy także, aby w ciągu półtora roku komitet NRD i NRF na zasadach paritetu zajęły się sprawą rozszerzenia i rozwoju kontaktów między dwoma państwami niemieckimi, o pracował konkretnie kroił w kierunku zjednoczenia Niemiec. Jeśli w określonym czasie komisja

nie osiągnie pozytywnych rezultatów, państwa reprezentowane na genezewskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych 1959 mogłyby powrócić do rozpatrywania sprawy Berlina zachodniego.

Gdzież więc mowa tu o ultimatum? Trzeba — podkreśla F. Kozłow — aby ministrowie spraw zagranicznych zbierający się ponownie w Genewie dołożyli wszelkich starań, aby znaleźć możliwe do przyjęcia dla wszystkich rozwiązania kwestii berlińskiej.

W czasie naszej podróży po USA — mówił dalej wicepremier ZSRR — niektórzy Amerykanie wyrażali obawy, że różnice ideologiczne istniejące między nami stanowią zasadniczą przeszkodę w pokojowym współistnieniu naszych państw. Uważamy to za głęboką pomyłkę — powiedział Kozłow. Różnice ideologiczne między nami są i będą, ponieważ u was istnieje ustrój kapitalistyczny, a u nas socjalistyczny. Któryś światopogląd, jaka ideologia odpowiada bardziej interesom narodów — rozstrzygnie historia. Droga do rozstrzygnięcia tego sporu to pokojowe współzawodnictwo gospodarcze, walka o wyższą stopę życiową ludności.

Po to, aby między narodami amerykańskim i radzieckim istniało większe zrozumienie i zaufanie, trzeba lepiej poznać się wzajemnie — oświadczył F. Kozłow. I w Związku Radzieckim i w Stanach Zjednoczonych jest wiele rzeczy nowych i ciekawych w dziedzinie rozwoju nauki i techniki. Wzajemna wymia-

na doświadczeń przyniosłaby obojmu korzyść.

F. Kozłow przypomniał, iż w interesie rozszerzenia kontaktów między obu krajami ZSRR zapropnował wzmianę delegacji parlamentarnych. Wicepremier podkreślił, iż jego zdaniem — nie ma obecnie żadnych powodów do dalszego odwiekania tej sprawy. Wicepremier Kozłow przypomniał również propozycje ZSRR w sprawie rozszerzenia bandu między Związkiem Radzieckim a USA.

Na zakończenie Froł Kozłow odpowiadał na liczne pytania dziennikarzy.

Order „Czerwonej Gwiazdy” dla obywatela polskiego

SZCZECIN (PAP). — Konsul Związku Radzieckiego w Szczecinie — I. N. Skaczow udekorował rolnika Feliksa Dąbrowskiego orderem „Czerwonej Gwiazdy”, przyznany mu przez Prezydium Rady Najwyższej ZSRR w marcu br. To wysokie odznaczenie otrzymał Feliks Dąbrowski za uratowanie w czasie ostatniej wojny życia lotnikowi radzieckiemu I. M. Chruszczowowi, obecnie mieszkającemu w Dniepropietrowsku. Dąbrowski przez kilkanaście dni ukrywał zestrzelonego lotnika, narażając życie swoje i rodziny.

W dniu wczorajszym odbyła się w Woj. Kom. Zw. Zaw. w Łodzi narada, w której uczestniczyli przewodniczący i sekretarze zarządów okręgowych wszystkich branżowych zw. zawodowych.

Przewodniczący WKZZ — T. Świeboda i sekretarz WKZZ — L. Kusa, zapoznali łódzkie aktywny związkowy z przebiegiem ostatniej narady w CRZZ i wpływającymi z niej najpilniejszymi zadaniami dla łódzkiej organizacji związkowej — organizacji, która w ocenie CRZZ zaliczana jest do najlepiej pracujących.

Najbliższe plenum WKZZ w Łodzi, które odbędzie się 30 lipca prawdopodobnie z udziałem przewodniczącego CRZZ — Logi Sowińskiego — poświęcone będzie sprawom budownictwa. W związku z tym zarządy okręgowe — winny opracować szczegółową informację dotyczącą pomocy jaką podległe im zakłady pracy zgłosiły już dla budownictwa oraz dane w zakresie potrzeb mieszkaniowych (w jakim stopniu poszczególne załogi korzystają z usług spółdzielczości mieszkaniowej, budownictwa indywidualnego oraz jaką ilość wniosków skierowały do wydziałów kwaterunkowych).

Do najbardziej pilnych spraw zaliczone ponadto podsumowanie Czynu Lipowego, kontrolę kolonii letnich, sprawy ogródków działkowych oraz powołanie zakładowych spolecznych opiekunów. Omówiono również sprawy szkoleniowe (przewiduje się m. in. zorganizowanie kursów jez. rosyjskiego dla aktywny związkowego) oraz prenumeratę organu związkowego „Głos Prac.”.

Sprawy budownictwa tematem najbliższego plenum WKZZ w Łodzi z udziałem przewodniczącego CRZZ Ignacego Logi-Sowińskiego

W dniu wczorajszym odbyła się w Woj. Kom. Zw. Zaw. w Łodzi narada, w której uczestniczyli przewodniczący i sekretarze zarządów okręgowych wszystkich branżowych zw. zawodowych.

Przewodniczący WKZZ — T. Świeboda i sekretarz WKZZ — L. Kusa, zapoznali łódzkie aktywny związkowy z przebiegiem ostatniej narady w CRZZ i wpływającymi z niej najpilniejszymi zadaniami dla łódzkiej organizacji związkowej — organizacji, która w ocenie CRZZ zaliczana jest do najlepiej pracujących.

Najbliższe plenum WKZZ w Łodzi, które odbędzie się 30 lipca prawdopodobnie z udziałem przewodniczącego CRZZ — Logi Sowińskiego — poświęcone będzie sprawom budownictwa. W związku z tym zarządy okręgowe — winny opracować szczegółową informację dotyczącą pomocy jaką podległe im zakłady pracy zgłosiły już dla budownictwa oraz dane w zakresie potrzeb mieszkaniowych (w jakim stopniu poszczególne załogi korzystają z usług spółdzielczości mieszkaniowej, budownictwa indywidualnego oraz jaką ilość wniosków skierowały do wydziałów kwaterunkowych).

Do najbardziej pilnych spraw zaliczone ponadto podsumowanie Czynu Lipowego, kontrolę kolonii letnich, sprawy ogródków działkowych oraz powołanie zakładowych spolecznych opiekunów. Omówiono również sprawy szkoleniowe (przewiduje się m. in. zorganizowanie kursów jez. rosyjskiego dla aktywny związkowego) oraz prenumeratę organu związkowego „Głos Prac.”.

Łódzkie zagłębie... wykopkowe

Dnia 12 lipca 1959 roku zmarł dr med. JAN SCHWARTZ

Dnia 12 lipca 1959 roku zmarł nasz najukochańszy mąż i tatuś, przeżywszy 55 lat WŁADYSŁAW DUDEK

Ze sportu

GAUL ZWYCIĘZCA XVII ETAPU TOUR DE FRANCE

W poniedziałek, po jednodniowej przerwie, rozegrano XVII etap wyścigu kolarskiego Tour de France. Zwycięzcą etapu, po wadzącym z St. Etienne do Grenoble, został Luksemburczyk Gaul. Trasa 197 km przejechał on w 5:37,16. Kolarz polskiego pochodzenia Graczyk przyjechał na 3 pozycji.

W klasyfikacji indywidualnej nastąpiła znowu zmiana przodnika wyścigu. Po 17 etapach liderem jest Hiszpan Bahamontes.

LEKKOATLECI ZSRR PRZYBYLI DO USA

W poniedziałek, 15 bm., przyjeżdża do Nowego Jorku lekkoatletyczna reprezentacja ZSRR, która w dniach 18-19 bm. w Filadelfii rozegra międzypaństwowe spotkanie z drużyną USA. Zaraz po przybyciu gości radziecy udali się autokarami do Filadelfii.

Oczekuję na karę śmierci i nie będę składał wyjaśnień oświadczył trzykrotny morderca Mateusz Mikita

(Od specjalnego wysłannika)

Wczoraj przed Sądem Wojewódzkim dla m. st. Warszawy rozpoczął się proces przeciwko mordercy małżonków Kulwieców z Warszawy oraz Heleny Buchalskiej z Łodzi — Mateuszowi Mikicie. Rozprawa, której przewodniczy prezes Sądu Wojewódzkiego Michał Kulczycki, toczy się w trybie dorocznym. Oskarża prokurator R. Zalewski, broniąc wyznaczony z urzędu (M. Mikita nie skorzystał z prawa wyboru obrońcy) prof. Sowiński oraz mec. Bezek.

Proces wzbudził duże zainteresowanie wśród mieszkańców stolicy i Łodzi. Sala rozpraw, mimo tropikalnej wprost temperatury, wypełniona prawie do ostatniego miejsca. Licznie reprezentowana jest również prasa.

Akt oskarżenia, przytaczający ilość obciążających Mikitę zeznań (w toku śledztwa przesłuchano około 700 osób) oraz materialnych dowodów winy oskarżonego budzi wśród zebranych uczucie grozy. Zwyrodniał morderca pozostawiając swe ofiary życia nie przebiegając w środkach. Młotek, metalowa statuetka, marmurowa podstawa, żelazny preł, sznur... We wszystkich wypadkach rany tużowe głowy, tym samym narzędziem i we wszystkich wypadkach ten sam motyw zbrodni — rabunek.

Na pytanie przewodniczącego sądu, czy przynajmniej do zarzucanej mu winy, Mikita nie przeczy, ale nie okazuje również najmniejszej skruchy. Przeciwnie — składa butne oświadczenie, z którego wynika, że jest mu zupełnie obojętne. Jakim torem potoczy się rozprawa, bo w pełni zdaje sobie sprawę, iż czeka go właściwy wymiar kary, którym według niego będzie niewątpliwie kara śmierci.

— I od tego momentu — kończy — odmawiam dalszych zeznań i wyjaśnień!

Trudno powiedzieć czym kierował się, składając tego rodzaju oświadczenie, rzeczywistym przekonaniem o bezzaledźności swojej sytuacji, czy może chęcią „zrobienia wrażenia” na swych znajomych, zwłaszcza na przedstawicielkach tzw. pięć sił, w których ten 25-letni przystojniaczek cieszył się podobno nie małymi względami. Fakt faktem, że robiąc dobrą minę do złej gry, Mikita w dniu wczorajszym dochował wierności swemu słowu. Nie tylko ani razu nie odezwał się, ale w ciągu całej rozprawy ani razu nie oderwał wzroku od pulpitu ławy oskarżonych.

Nie obchodzi go zeznanie świadków, nie wzrusza pełne gorczy i bólu spojrzenie ostatniego w dniu wczorajszym świadka — ojca Janiny Kulwiec, 83-letniego Tomasza Kłasińskiego. Staruszek, jak gdyby się dziwił, że to ten właśnie młody człowiek w tak bestialski sposób zabrał mu córkę... Ale Mateusz Mikita zachowuje pozę obojętną do końca, nawet wówczas gdy w asyście konwoju milicyjnego opuszcza salę sądową.

Dziś zeznania dalszych świadków. W dniu dzisiejszym też prawdopodobnie zapadnie wyrok. (J. a. k.)

Wczoraj i jutro Francji

170 lat temu, dnia 14 lipca 1789 roku — zrewolucjonizowany lud paryski zdobył Bastylie, symbol feudalnych rządów, symbol „starego porządku”.

Rokrocznie, w dniu 14 lipca poświęcamy tej rocznicy, która jest zarazem świętem narodowym Francji, specjalną uwagę. Trzeba jednak podkreślić, że czynimy to, zdając sobie dokładnie sprawę, iż wartością trwałą Wielkiej Rewolucji — która była rewolucją burżuazyjną — pozostało to, co było w niej szczytem hasła postępu i praw człowieka.

Ten żywy nurt wielkiej rewolucji płynie przez francuską lewicę, która jest prawdziwą i szczerą spadkobierczynią tych tradycji. Im bardziej zjednoczona będą wysiłki lewicy, im bardziej jej walka w obronie republiki będzie solidarna, tym większe są szanse na powrót Francji do jej wielkich tradycji. Ostatnie plenum KC Francuskiej Partii Komunistycznej, odzwierciedliło szeroki program współpracy z siłami demokratycznymi w obronie republiki.

Badając okres nowoczesnej i najnowszej historii Francji, trudno byłoby się jednak doszukiwać takiej partii czy ugrupowania politycznego, które by nie chciało legitymować się spuścizną Wielkiej Rewolucji. Nie powinno więc dziwić nikogo, że właśnie skrajna prawica francuska, właśnie ci, którzy od hasła postępu i demokracji, odeszli najdalej ci, którzy organizując pucz majowy w Algierze, myśleli o dokonaniu wielkiego przewrotu politycznego we Francji i skierowania jej na tor faszyzmu — że właśnie ci szczególnie mocno pragnęli wypuklić swoje rzekome powiązania z jakobinami. Wstarczyłoby przypomnieć, że ultrai, czyli najskańniejści prawicowcy, utworzyli organizację, które w treści miały program — faszystowski, a w nazwie „komitet ocalenia publicznego”.

Szczególnie daleki od hasła i tradycji znaczących wielkość Francji jest jej nowy kurs polityki zagranicznej, skierowany nader wyraźnie na orientację bońską, by nie powiedzieć wprost adenauerowską.

Taka polityka nie może chyba być uważana za kontynuację dzieła zapoczątkowanego zdobyciem Bastylji.

Nie jest nią także polityka algijska, chociaż z punktu widzenia interesów klasowych Wielkiej Rewolucji ekspansja kolonialna Francji była zgodna z zamierzeniami jakobinów. Przyjrzyjmy się temu bliżej:

Historiografia francuska wpoila w pokolenia przekonanie, że pod trójkolorowym sztandarem, gdziekolwiek byłby on zakładany, realizuje się wielka misja cywilizacyjna. Mit ten zrodził się właśnie w okresie Wielkiej Rewolucji, gdy jakobini szerzyli swoje teorie o powstaniu imperium dającym powszechne i równe prawa. Jakobinśkie tezy — jak pisze publicysta Bourdet — centralizacji państwa z całkowitą równością wobec prawa oraz o lokalnym i narodowym przedstawicielstwie, niezależnie od koloru skóry czy wyznawanej religii, nie zostały nigdy zarzucone, ale nigdy też poza krótkim okresem nie były realizowane. Stały się tylko parawanem dla polityki opierającej się od tego czasu na nierówności, wyzysku i wyeliminowaniu przedstawicielstwa politycznego wyszykiwanych. Niestety, jednak, w wyniku określonych metod znaczna część społeczeństwa ciągle jeszcze wierzy w istnienie jakobińskiego imperium, imperium równości.

Ewolucja wydarzeń na świecie oczywiście wskazuje kierunek, w jakim pójdzie rozwój problemów kolonialnych. Ta ewolucja musi wcześniej czy później doprowadzić społeczeństwo francuskie do przebudzenia się z iluzji.

W dniu święta Francji wszyscy jej przyjaciele składają wielkiemu narodowi francuskiemu życzenia odnalezienia drogi wielkości Francji na szlaku jej wspaniałych, rewolucyjnych, postępowych tradycji.

T. R.

W KRAINIE SZYBÓW

Łęczycy trzeba pomóc

Od naszego wysłannika

Winda pracuje bez przerwy. Wyciąga naładowane wózki i opuszcza w głąb pustki. Wreszcie przychodzi kolej na nas. Specjalny sygnał dla mechanika: uważaj! Transportujemy ludzi! 70 metrów w głąb ziemi to nie bagatel.

Kłątka miękko osiada na dnie szybu. Otwiera się przed nami czułe kopalniane chodniki.

Na pewno znowu reportaż ze Śląska — myślicie. Otóż właśnie nie!

Ilu z was zna prawdę o łęczycyjskiej rudzie?

W kopalni

Kopalnię L2 rozpoczęto budować w lipcu 1955 i oddano do eksploatacji w rekordowym tempie. Wydobycie rudy rozpoczęło w grudniu 1957 roku. Nie jest ona bogata w żelazo, zawiera go tylko 21 proc. Ma jednak inną zaletę — tylko 8-9 proc. krzemionki. Zmieszana z inną rudą (krzyworojską) zmniejsza radykalnie koszty wytopu. Jest więc przez nasze huty bardzo poszukiwana.

Czarna glebie chodnika rozświetlają płomyki niesionych przez nas górniczych lampek. Labiryntem korytarzy idziemy w kierunku „ściany”.

Jesteśmy w ścianie B. W bok od chodnika biegnie 117 m długa, 70 cm wysoka szczelina, której ścianę urabia 20-osobowa brygada.

Nie pomogą tu żadne skomplikowane narzędzia. Rude wyrwana ze ściany ładunkami wybuchowymi wydrapuje się, pracując gołymi rękami na kłęczkach i przetrzuca na biegnący w kierunku chodnika transporter. 8 godzin dziennie w tej pozycji. Metr ściany dziennie.

Gdy docieramy tu o godz. 12, sytuacja jest tragiczna — od rana nie działa transporter, 20 górników siedzi beczynnie. Ktoś schodzi ze stanowiska i wybiera się do domu. — „Panie Kowalczyk, czy pan nie za nerwowo jak na górnik?” — pyta inżynier Woronowski, który mnie tu przyprowadził. Jest dwudziestokilkuletnim absolwentem AGH, ale pracuje tu jako kierownik robót górniczych już 4 lata i ma męt wśród górników.

W tym momencie rusza transporter. Do końca zmiany pozostało 2 godziny, w czasie których nie zdąży się przebrać „ściany”. A musi być przebrana.

Górnicy stan

Przedstawia się: Stanisław Tomczyk, były księgowy. Od 2 lat pod ziemią bez opuszczenia dnia pracy. Od miesiąca przodowy na oddziale I, ściana 4b. Jeden z 200 mieszkańców luksusowego hotelu robotniczego. Pamięta jeszcze barak po Przedsiębiorstwie Budowy Kopalni, w którym na początku mieszkali. Rozmawiamy o blaskach i cieniach górniczego życia.

W poniedziałek 7 ludzi z je go 18-osobowej zmiany nie przyszło do pracy. Po wypłacie i zaliczce była 50 proc. absencji. Głównie rozwodnicy, kawalerowie i dojeżdżający chiłopi.

Dobrze pracując można zarobić 3.000 zł. Jednodniowa nieobecność pociąga za sobą części stratę ok. 400 zł z miesięcznych zarobków. Mimo to nie przychodzi.

Oglądam notatki z rozmowy z Tomczykiem i widzę, że musiałem notować niedokładnie. Drobniutki przysłonił tak charakterystyczny zapach do pracy, przywiązanie do swojej kopalni, echujące Tomczyka, poznane inżyniera, zapalczywego Kowalczyka i tyłu innych.

Fakt, że kopalnia nie ma jeszcze wielu takich ludzi. Za loga jest pyłma. Jej trzon stanowi 30 proc. przybyłych ze Śląska rutynowanych górników, osiedlonych na stałe w 9 nowych blokach. 40 proc. zatrudnionych (470 osób) do wozi się codziennie 17 samochodami z okolicy, nawet z dalekiego Dąbia w woj. poznańskim. „Starych” mieszkańców Łęczycy pracuje w kopalni... 90.

Kopalnia potrzebuje od zaraz 200 nie wykwalifikowanych robotników, nie mówiąc o fachowcach-górnikach.

6 mln. zł buduje się sieć wodno-kanalizacyjną. PSS otrzymał fundusz na budowę rzeźni i kawiarni. Z pomocą spieszy kopalnia, której nakłady na gospodarkę komunalną miasta wyniosła do 1965 roku 6 mln. zł. W tym roku zgłębienie przekazało miastu 1,5 km wodociągu.

Wkrótce będzie gotowe kino panoramiczne na 450 miejsc. W nowych blokach kopalni znajdują pomieszczenia punkty usługowe i sklepy.

Był jednak moment, który zaciążył nad Łęczycą. Aż do chwili wydobycia pierwszej partii rudy nie wiadomo, czy kopalnia będzie pracować. Mi mo jednak dyskusji i sporów, kopalnia rozwijała się, miasto czekało. I zostało w tyle. W chwili przystąpienia do eksploatacji i budowy dalszych ko

jest pokrywane w 25 proc. W górnych rejonach miasta wody nie ma nigdy, niższej bywa czasami. Rurociąg budowany przez kopalnię, nie rozwiąże trudności z wodą, a nie ma dotychczas żadnego radykalnego projektu rozwiązania zaopatrzenia w wodę, choć opracowano już kilka. Roboty kanalizacyjne nie posuwają się, bo dla Łęczycy brak rur kamionkowych!

Dziurawymi, polnymi drogami ciągną do kopalni codziennie dziesiątki aut. Była już na wet komisja z Min. Komunikacji. Ale nie ona przecież będzie budować drogi. Leży tu w kompetencji Woj. Zarządu Dróg. Oczywiście, że „leży”.

Z gabinetu i sekretarza KP PZPR, Jana Skrzypińskiego, rozłącza się widok na łęczycyjski rynek. Kończymy właśnie rozmowę o problemach miasta, o wielkich przemianach Łęczycy i smutnych pozostałościach dawnego życia.

„Niedawno mieliśmy posiedzenie na temat kopalni — mówi sekretarz — przed posiedzeniem wszyscy członkowie egzekutywy zjechali na kilka godzin pod ziemię. Potem dyskusja była niezwykle ożywiona. Dlaczego nie zrobi tego nikt z WRN?”

Zagłębienie łęczycyjskie nie posiada jeszcze tradycji, położone jest w krainie rolniczej, „przyjęte” do miasta, które już do niego nie pasuje swoim profesjonalnym charakterem. Je dnoceśnie jest niezwykle przężne. Dziś jedyna L2 daje 80000 ton rudy rocznie i zatrudnia 1.200 osób. W roku 1965 cztery kopalnie zagłębienia dadzą 560.000 ton przy zatrudnieniu 3.800 ludzi. Plany 15-letnia sięgają miliona ton. Ludność miasta do roku 1965 wzrośnie do 20.000.

Huty wołają o łęczycyjską rudę. Ale Łęczycy woła o pomoc. Woj. Rady Narodowej w trzech kapitalnych sprawach: zaopatrzenia, gospodarki komunalnej i dróg.

Do stacji kolejowej prowadzi polna droga wśród zbóż. Ale w 4-letnie rozpoczęcia budowy pierwszej kopalni wystarczyłoby choć na chwilę odwrócić się i ogarnąć wzrokiem panoramę miasta, by spostrzec ogromne zmiany. Krajobraz szybów, hałd i nowych bloków powie nam wyraźnie, gdzie jesteśmy, Łódzki Śląsk...

JULIAN BRYSZ

XV RÓWIEŚNICZY Polski Ludowej

RAZEM Z POLSKĄ LUDOWĄ ROSŁA W NASZYM KRAJU MŁODZIEŻ. ODWIEDZILIŚMY NIEKTORYCH 15-LATKÓW, ABY SIE DOWIEDZIEĆ W JAKICH WARTKACH ŻYJA. CO PORABIAJĄ, JAKIE SA ICH MARZENIA I NADZIEJE NA PRZYSZŁOŚĆ. OTO CO NAM POWIEDZIELI:



Maciek Turski

To mój ostatni rok nauki w Szkole im T. Kościuszki. Od września idę do Technikum Samochodowego.

— Co wpłynęło na tę decyzję?

— Jest kilka powodów, dla których postanowiłem zostać mechanikiem samochodowym. Po pierwsze samochody to bardzo szła mi nauka przedmiotów ogólnokształcących. Myślę, że w szkole zawodowej powiem mi się lepiej.

— Jakże w związku z nowym kierunkiem nauki masz plany na przyszłość?

— Po ukończeniu 3-letniego technikum zacząłem pracować jako mechanik samochodowy i... oszczędzać na kupno własnego samochodu. Już teraz założyłem książeczkę PKO z 20 zł wkładu. Gdy zdobęde potrzebną sumę, kupię taksówkę. Będę zarabiał a jednocześnie pracował jako mechanik.

Nie tylko jednak pieniądze odgrywają rolę w moich planach na przyszłość. Bardziej jeszcze pragnę poznać techniki samochodu, ulepszyć ją... Kto wie — może nawet i wynaleźć taki typ samochodu, o jakim się dziś jeszcze nawet nie marzy?.. Jeśli mi się to uda, moja lekarska rodzina (tata jest lekarzem, siostra studentką AM) będzie chyba zadowolona ze swego Maciusia, który „zdradził” rodowy klan.

(wy)



Urszula Kumer

W rodzinie Urszulki Kumer, która urodziła się w Kutnie, w przeddzień ogłoszenia Manifestu PKWN, nie ma tradycji włókienniczych. Ojciec (zginął w czasie wojny) był jak na kutnowianina przystało, maszynistą kolejowym. Ojczym jest kalemnikiem starszy brat agronomem, dwoje młodszego rodzeństwa chodzi jeszcze do szkoły podstawowej. Kto wie, czy i w nich z czasem nie zrodzi się, wzorem starszej siostry, zamiłowanie do wrzeciona lub szpilki.

O, bo Urszula jest zakochana we włókiennictwie. Nikt jej nie namawiał, sama po skończeniu szkoły podstawowej, postanowiła uczyć się dalej w Technikum Włókienniczym i jest teraz w klasie Ib — dziewiarskiej. A co potem? Potem koniecznie wyższe studia, oczywiście włókiennicze i praca w jednej z łódzkich fabryk dziewiarskich.

Urszulki nie przeraża codzienna podróż z Andrzejową do Łodzi i z powrotem. Uparła się, że musi być dziewiarka i patrząc na nią można być pewnym, że nikt i nie ją od tego zamiaru nie odwiecie. Ma dziewczyną charakter!

(wy)

ILE MAMY? ILE BĘDZIEMY MIELI?



ly kobiety. Ściągnęli pierwsi przybysze.

Czerwień nowych bloków nie jest dziś unikatem w Łęczycy. Wzniesiono ich ok. 20. Ludność miasta z nieco poniżej 7.000 wzrosła do przeszło 11.000. Wiele jest jeszcze starych zaułków i zniszczonych kamienic, ale po ludziach wiadać zmiany. Ubierają się inaczej. Obróty handlu w porównaniu z rokiem 1955 wzrosły o przeszło 200 proc. Dzięki pracy w kopalni mieszkańcy okolicznych wsi „zmotoryzowali się”. W sennym niedzys miasteczku pełno teraz aut, motocykli, niewielki dworzec PKS jest stale przeladowany. Wkrótce uruchomi się zakłady przemysłu terenowego, które dadzą zatrudnienie 500 kobietom z rodzin górniczych i „starim” mieszkankom. Kosztem

pałni, podstawową sprawą stały się mieszkania dla robotników. Inne sprawy odeszły w cień i są nie załatwione do dziś.

W mieście jest jedna tylko restauracja, gdzie zaopatrzenie i jakości posiłków graniczą ze skandalem. Kronikarz odnotuje jej zapewne, że w dniu 7 lipca br. w całej Łęczycy nie można było dostać ani jednego pomidora, a owoce, o których marzyć nie można było w sklepach uspołecznionych, osiągnęły na straganach ceny o 30 proc. wyższe niż w Łodzi. W kwietniu zwolniono z hukiem ze stanowiska dyrektora PSS — za brak chleba. Teraz chleba jest pod dostatkiem. Ale ile artykułów, które należałoby sprzedawać, ma PSS tylko w swoim spisie! Zapotrzebowanie na wodę

Tam, gdzie dzień wczorajszy graniczy z jutrem

„Czarodziej” z Weisser Hirsch

(Korespondencja własna z NRD)

elektronowa, fizyka i chemia jądrowa, elektromedycyna (a raczej najbardziej nowoczesna jej gałąź, zwana elektroniką medyczną), technika wielkiej częstotliwości...

Prace z zakresu fizyki elektronowej i jądrowej stanowią niewątpliwie najważniejszy, najszerzej rozwinięty dział badawczy Instytutu prof. Ardenne. Obejmują one jednak zagadnienia bardzo specjalne, trudne do relacji dziennikarskiej i mo że niezbyt ciekawe dla ogółu czytelników, których mogą interesować raczej prowadzone w Instytucie badania z zakresu elektromedycyny.

Oglądałem np. zbudowaną w Instytucie denystyczna wiertarkę ultradźwiękową. Zakończenie jej głowicy roboczej nie kryje owego uprzykrzonego — tak dobrze znanego wszystkim pacjentom — wirującego „świaderka”. Jego miejsce zajął sztok z gładkiej powierzchni i kształcie zbliżonym do kształtu otworu, jaki należy w zębie wywiercić.

Dzięki zastosowaniu odpowiedniego generatora, sztok wprawiany jest w bardzo szybkie i intensywne, niesłychalne dla nas drgania ultradźwiękowe. Drgania te przenoszą się na ośrodek ścierny, wprowadzany do otwórka wierzonego w zębie przez specjalny, ukryty w głowicy kanałik. Drobniutki, twardy cząstki ośrodka ściernego, wprawione w drgania ultradźwiękowe, wykonują właściwą pracę, drażąc w zębie otwór o kształcie odpowiednim dla rodzaju zastosowanej głowicy. Ultradźwiękowe wiercenie nagrzewa tkankę zęba w nieznanym tylko stopniu. Nie wprowadza ono przykrych dla pacjenta wibracji me-

chanicznych, a sam proces wiercenia czy szlifowania zęba przebiega niemal bezboleśnie.

Smacznego — powiedział z usmiechem lekarz. — Dzięki — odpowiedział już bez usmiechu pacjent i polknął spora pigułkę.

Wkrótce potem lekarz przyłożył do ciała pacjenta w okolicy żołądka zwój anteny. Na ekranie oscylografu — połączonego poprzez radiodbiornik ze zwójem antenowym — pojawiła się fala jęcza krzywa. Pisak galvanometru zaczął drażać, wykreślając na przesuwającej się miarowo taśmie papieru wibrującą linię. Rozpoznała się transmisja radiowa z... wnętrza ludzkiego organizmu.

Tak można by zrelacjonować pierwszy eksperyment ze swego rodzaju „pigulka radiowa”, opracowaną i skonstruowaną w Instytucie prof. Ardenne. Ma ona średnicę 10 mm i długość 26 mm. Dzięki niewielkim wymiarom może być łatwo i bez obawy polknięta przez pacjenta. W swym miniaturowym wne-

trzu kryje złożony układ pomiarowy oraz nadajnik radiowy na tranzystorach, zasilany przez specjalną, niewielką baterijkę elektryczną.

Przemierzając się w przewodzie pokarmowym „pigulka radiowa” przez kilkanaście godzin mierzy w sposób ciągły panujące tam ciśnienie i stopień kwasoty. Wyniki badań przekazuje ona „na zewnątrz” drogą telemetryczną, tj. za pośrednictwem odpowiednio uformowanych, charakterystycznych sygnałów radiowych.

Prof. Ardenne entuzjastycznie ocenia perspektywy rozwoju owej nowej gałęzi wiedzy, wyrastającej na pograniczu medycyny i współczesnej elektroniki. Opowiada o swych planach dalszej redukcji wymiarów „pigulek radiowych”, przy jednoczesnym wyposażeńiu ich w inne przyrządy pomiarowe. Przepowiada przyszłość swego rodzaju „elektronowej diagnozy”, tj. interpretacji wyników badań lekarskich przez odpowiednio przystosowane, automatyczne maszyny matematyczne.

Swoją wizytę w Instytucie kończę w gabinecie prof. Ardenne. Pytam o kontakty z naukowcami polskimi. Profesor sięga do księgi pamiątkowej. Wśród wybitnych fizyków z całego świata odnajduje tu również kilka nazwisk naszych rodaków (jako ostatni „na liście” podpisał się prof. I. Zlotowski z Warszawy).

„Cieszyłbym się — kończy rozmowę prof. Ardenne — żeby materiały zebrane tutaj przez pana przyczyniły się do popularyzacji idei współpracy naszych uczonych w zakresie badań naukowo-technicznych. Ogólny charakter tego współdziałania jest już w zasadzie uzgodniony przez nasze rządy w ramach Rady Wzajemnej Współpracy Gospodarczej. Należałoby teraz przejść do konkretnych, do czynów. Będzie to niewątpliwie, z pożytkiem dla obu stron, a jednocześnie przyspieszy nasze wspólne przecież cele, dobrze służąc sprawie wzmożenia polityki obywatelskiej na terenie między-narodowej”.

Inż. RYSZARD DOŃSKI

Kto się tym zaimie?

Spółdzielnia konfekcji dziecięcej szyje... poszewki i ręczniki

Od lat nie ustają skargi matek na brak i niedostateczną jakość gotowej konfekcji dziecięcej. Skargi zresztą słyszane, ponieważ doskonale wiemy, ile czasu trzeba poświęcić na kupno np. dziecięcego ubranka, sukieneczki, rajtu-zów, czy spieszki. Jeśli już — przy odrobinie szczęścia — poszukiwany artykuł znajdzie się w którymś z uspołecznionych sklepów, to jest on albo uszyty źle, albo wykonany z materiałów w ciemnych, ponurych kolorach, co pozwala przypuszczać, że ludzie, którzy się tymi sprawami zajmują, sami nie mają dzieci. Prawda, są jeszcze prywatne sklepy z ładną konfekcją dziecięcą, ale kogo stać na jej kupno?

Tymczasem jest w Łodzi spółdzielnia, która od lat nastawiona jest na produkcję gotowej konfekcji dziecięcej. Mowa tu o Spółdzielni Pracy im. Małgorzaty Fornalskiej. Rzeczywiście jednak często odbiega od założeń i planów, a tak się właśnie dzieje w omawianym przypadku.

Od dłuższego czasu Spółdz. im. M. Fornalskiej szyje damskie suknie, płaszcze, wiatrówki, męskie koszule, białeżone pościelowe itp. Zresztą 80 proc. produkcji idzie na eksport i to na najtrudniejsze rynki światowe jak: Szwecja, Anglia i Kanada, co świadczy o wysokiej jakości wyrobów. Spółdzielnia nie szyje nato-

miast prawie zupełnie konfekcji dziecięcej dla rynku wewnętrznego. Ostatnio wprawdzie pojawiły się w produkcji niewielkie ilości ubranek chłopięcych i dziewczęcych sukieneczek, ale wyłącznie na eksport, na zlecenie CefEBe.

Handlowcy z Libanu zwrócili uwagę na ostatnich Targach Poznańskich, na piękne wyroby małej konfekcji i zamówili natychmiast dużą partię tych artykułów. Trzeba je zresztą zobaczyć! Nie ma takiej matki, która nie ubralaby swej pociechy w słodkie, lśniące, czy różowe kolorze z pięknymi aplikacjami.

Niestety, pragnienia te — przynajmniej na razie — muszą pozostać w sferze marzeń naszych pań, bowiem spółdzielnia nie otrzymuje przydziału odpowiednich surowców. Wystarczy powiedziec, że LZSP zapotrzebowanie spółdzielni na tkaniny do produkcji konfekcji dziecięcej pokrywa zaledwie w 30 proc.

„Z pustego i Salomon nie naleje” — mówi stare przysłowie. Nie ma więc się czemu dziwić, że ponad dwieście krojczyń i szwaczek, zamiast produkować dziecięcą odzież — do czego mają odpowiednie przygotowanie — szyje poszewki, ręczniki i chusteczki. A szkoda! Bo gdyby tak im dać ładną, wzorzystą tkaninę, garbary — zerówkę, przeróżne rypsy o żywych kolorach, to wiele matek pozbyłoby się kłopotu, a na ulicach naszego miasta pojawiłoby się dużo, naprawdę ładnie ubranych dzieci. Może więc ktoś zająłby się tym na serio?

Na marginesie tego artykułu następuje nam się jeszcze jedna uwaga. Spółdzielnia im. M. Fornalskiej może pod każdym względem służyć jako wzór dobrej organizacji pracy, wysokiej, bezbrakowej jakości wyrobów itp. Onegdaj np. od wzięcia ją wycieczka studentów-ekonomistów z Jugosławii, którzy nie mieli wprost słowa uznania dla jej osiągnięć w zakresie produkcji i dokumentacji.

Te pochlebne opinie są dość szokujące w zestawieniu z niechlujną produkcją i przypadkami nadużyć w niektórych innych podobnych spółdzielniach zrzeszonych w Łódzkim Związku. Jak to się dzieje, co jest tego przyczyną? I tu i tu pracują przecież ludzie, tylko że u M. Fornalskiej prawdopodobnie nieco inni... (bin)

Obiektywem po Łodzi

„Miś z okienka” w szpitalu na Spornej



Wiele radości sprawił małym pacjentom szpitala dziecięcego, przy ul. Spornej dar Komisji Kobiecej przy Woj. Komisji Zw. Zaw. w Łodzi. Jak już informowaliśmy Komisja ufundowała dla dzieci piękny telewizor „Rubin” model 102. W ubiegłą sobotę, dzieci miały możliwość obejrzeć w szpitalu pierwszy program telewizyjny. KR.

Przygotowania do... zimy

- Półtora tysiąca ton „mrożonek”
- Śliwki i truskawki na eksport
- Próba zamrażania szczawiu i szpinaku

Chłodnia — jak przystoi na zapobiegliwego gospodarza — w lecie myśli o zimie. Z nadwyżek rynkowych zakupiła już około 300 ton truskawek, 60 ton czarnych jagód i około 50 ton malin. Po zamrożeniu owoców w temperaturze -35°C (zamrażanie trwa 12 godzin) będzie się je przechowywać w komorach o temperaturze -25°C aż do chwili, gdy z nastaniem jesiennych i zimowych dni owoce znajdą się na rynku.

Zamraża się też wiśnie, jeżyny, pomidory, ogórki, śliwki. W tym roku, w laboratorium chłodni, przeprowadzono próby zamrażania szpinaku i szczawiu. Próby powiodły się. Tak więc w zimie będziemy mogli spożywać szpinak i zupę szczawiową.

Jak informuje dyrektor chłodni p. Daniel Jakobszta ogólnie Łódź otrzyma w tegorocznym sezonie jesiennie-zimowym półtora tysiąca ton mrożonych owoców i warzyw. Dla porównania: w ub. roku otrzymaliśmy z chłodni tylko 400 ton „mrożonek”. Chłodnia zwiększa więc z roku na rok zapasy zimowe.

Owoce i warzywa mrożone nie były w ub. roku zbyt drogie (kg pomidorów — 7 zł, śliwek — 6 zł, truskawek 28 zł, ogórków — 5 zł, wiśni — 11 zł). W tym sezonie jesiennie-zimowym niektóre z tych owo-

ców jak np. truskawki będą tańsze niż w ub. roku.

Nie też nie stoi na przeszkodzie, aby owoce znalazły się również w barach mlecznych. Mogą być przechowywane w puszkach po lodach. Łódzki bar mleczny chłodnia dostarczy każdą ilość.

Nie tylko zresztą Łódź otrzyma z chłodni na Zabieciu mrożone owoce i warzywa. Wędrują one również do dalekiej Kanady, Anglii, Szwecji, Szwajcarii, Holandii i NRE. W ub. roku wysłano na eksport śliwek truskawki. Jak obliczono w krajach tych na głowę przypada tygodniowo 4,5 kg owoców mrożonych. W tym sezonie jesiennie-zimowym chłodnia oprócz śliwek i truskawek wyśle na eksport również wiśnie (około 300 ton). Zagraniczni klienci bardzo sobie chwalą łódzkie mrożonki. (J. Kr.)

Nie wolno lekceważyć potrzeb mieszkańców naszego miasta

W niedzielnym „Dzienniku” sygnalizowaliśmy o skandalu z zaopatrzeniem bufetu PSS w na poje chłodzące i żywności w pawilonie MKT podczas tenisowych mistrzostw Polski.

„Spolem”, które prowadziło ten bufet w czasie finałów, a więc w niedzielę po południu, znowu nie dostarczyło odpowiedniej ilości napojów chłodzących. Doszło do takiego kuriozum, że organizatorzy mistrzostw na własną rękę zakupili kilka skrzyń wody sodowej i lemoniady, bo sprzedawcy... bala się zryzykować zakup większej ilości. Rezultat tej „oszczędnej” gospodarki był taki, że po dwóch godzinach chciała odkupić zapasy lemoniady od... organizatorów.

Ponieważ nacelnik Wydziału Handlu — Z. Misiak interweniował w tej sprawie, jeszcze w piątek w PSS-Zachód, a jego polecenia i dyspozycje zbagatelizowano — w stosunku do winnych wyciągnięte zostaną jak najdalej idące konsekwencje, o czym nie emieszkamy poinformować naszych czytelników.

W niedzielę po południu w Łodzi zabrakło napojów chłodzących. Ponieważ dyrekcja Łódzkich Zakładów Przemysłu Terytorialnego, której podlegała wytwórnia wód gazowych twierdziła, iż w każdej chwili może zwiększyć produkcję, i nie uczyniła tego, będzie również pociągana do odpowiedzialności. Co gorsza, w niedzielę o godz. 11 zamknięto wytwórnię napojów chłodzących rzekomo dlatego, że przypuszczano, iż zaopatrzenie rynku jest dostateczne. Ponieważ pustki panowały na ulicach, ze względu na wyjazd łódzian za miasto, obawiano się braku zbytu. Kompletny nonsens w rozumowaniu podczas takiej kanikuli.

Jesteśmy zadowoleni, że władze handlowe wzięły się do dobre za tych wszystkich, którzy lekceważą sobie potrzeby mieszkańców naszego miasta.

Co DZIENNIEsie?

W słonecznym żarze

W niedzielę 12 bm. nastąpiło otwarcie ośrodka sportowo-wypoczynkowego w Arturówku. Na uroczystość otwarcia przybyli m. in. sekretarz KL PZPR Wrebiak, wiceprzewodniczący Prezydium RN m. Łodzi — Edward Wroblewski i Gabriel Górtowski, przewodniczący Zarz. Gł. Włókniarzy — Sychalski, przewodniczący MK FJN — dr Ni-tecki, przedstawiciele władz dzielnicowych oraz... 50 tysięcy łódzian. Uroczono tu kawiarnię i przystań z 40 kajakami.



Tłok na plaży — jak widać na naszym zdjęciu był niezamierzony. A co dopiero działo się w stawie! Jak ktoś chciał zamoczyć w nim swe rozgrzane słońcem ciało musiał wolać! — Panie posuń się pan trochę, bo pana nadepnę!...

Pod wieczór kiedy upał trochę się zmniejszył największym powodzeniem cieszyła się kawiarnia. Stolicie oblepione były przez polnąganie pary. Cóż, — i w takich warunkach można powie-

dziec dziewczynie coś bardzo milego...

Napój było mało, a pragnienie ogromne. Dreczyło ono nawet takich oto (patrz zdjęcie) maciupękłych obywateli. Im jednak działo się lepiej niż dorosłym, bo troskliwie mamy zapewniły znakomite zaopatrzenie w jado i napoje. Nie tak jak nasze PSS, MHD i inne. (as)

Foto: L. Olejniczak

Trawa i... obywatele

O trawie można niesłownie. Na przykład — że zielona, miękka, aksamitna i tak dalej.

Jak się trawę podepcze — to jest trawa zdeptana. Fakt. A jak się po trawie chodzi bez przerywu, to trawy w ogóle nie ma. Jest tylko największa, skandaliczna nieczyistość — jakby rzekł Lejczorek Rojtzwan, — Aleja Kościuszki. Przy to-

racz, wczesna wiosna, zasiana trawą. Ta sama Aleja, latem: wydeptane w kilku-nastu miejscach ścieżki szpecą zieleni. I mandaty nie pomogą, gdy się obywatel uprze.

A przecież jest przejście przez tory, naprzeciwko pa-sażu ZMP — i to naprawdę wystarczy na tym odcinku między dwoma starzywaniami. (rs)

Uważajcie!

Męczące nas od wielu dni niezwykle upały sprawiają, że Pogotowie Ratunkowe notuje wiele wypadków typowych przy tak wysokiej temperaturze.

Wypadki ciężkiego porażenia słonecznego zdarzają się, co prawda, dosyć rzadko (2 lub 3 osoby dziennie zmuszone są szukać pomocy w Pogotowiu). Natomiast notuje się wiele, bo do 20 dziennie wypadków groźnych zatruc pokarmowych. Mimo ciągłych ostrzeżeń ludzie nie zważając na elementarne zasady higieny piją zimną niegotowaną wodę albo zsiadłe mleko wprost po owocach lub wędlinach. Zdarzają się także sporadyczne wypadki zatrucia lodami zjadanymi w nadmiernych ilościach.

Ponieważ pozornie „niewinne” zatrucia mogą stać się przyczyną poważnych chorób a m. in. biegunki, radzimy dla własnego dobra szczególnie teraz zwracać uwagę na to, co i jak się je i pije.

W letniej kawiarni

— Jest piwo?
— Nie ma.
— A co jest?
— Oranżada, napój firmowy, wino...

jest kierownictwu kawiarni zamówić piwo? Nie wszyscy bowiem mają chęć na ciepłą oranżadę czy też drogi napój firmowy.

Za chwilę otrzymujesz ciepłą lemoniadę. Zapalasz papierosa. Szukasz popielniczki, aby strząsnąć popiół. Niestety, popielniczek na stolikach brak. Nie ma innej rady, trzeba strząsnąć popiół, a potem wyrzucić papierosa na ziemię. Glinie w piasku, jako że — nie ma tu podłogi.

A popielniczki? W chwili gdy ściągają mandaty 50-złotowe za rzucenie niedopalka na ziemię w Helenowie w letniej kawiarni każdy z palaczy jest zmuszony zaśnieć teren wokół stolików.

Tyle żalów. Na plus trzeba zaliczyć naprawdę dobrą orkiestrę, która gra wieczorami do tańca i zadziwiająco nie spotykana prawie w łódzkich kawiarniach, uprzejmą obsługę. Gdy poprawi się zaopatrzenie, a na stolikach będą popielniczki — kawiarnię w Helenowie można będzie uznać za uszoru-

Przed wszystkim: zaopatrzenie w napoje chłodzące. Cóż naprawdę tak trudno (J. Kr.)

Na cześć 22 Lipca Poza planem robót remont kotłowni wymiana 20 palenisk

Kilka dni temu pisaliśmy o robotach prowadzonych właśnie teraz, w lipcu w kotłowniach centralnego ogrzewania. Jak się obecnie dowiadujemy — Zakład Ciepły Łódź — Staromiejska dla uczczenia święta 22 Lipca podjął cenne zobowiązania. Mimo, że harmonogram robót zakładu jest bardzo napięty — grupy konserwacyjno-remontowe w ramach zobowiązań lipcowych podjęły się poza planem wykonać kapitalny remont kotłowni centralnego ogrzewania na osiedlu Kurak, eksploatowanej przez Zgierz. Roboty remontowe są tu już na ukończeniu.

Również w ramach zobowiązań poza harmonogramem, Zakład Ciepły Łódź Staromiejska zobowiązał się wymienić bezużyteczne paleniska w nowych kotłach typu KCO (szczyt brakorobstwa, aby w nowych kotłach paleniska nie nadawały się do użytku). Wymiana dotyczy aż 20 palenisk. Dzięki tym zobowiązaniom — kotły będą wreszcie zdane do użytku. (Kr)

Z MIASTA

w kilku zdaniach

— UROCZYSTA IV SESJA DEN Staromiejska odbędzie się z okazji 15-lecia Polski Ludowej w dniu 17 bm. w auli Szkoły VII TPD (Nowotki 16). Początek o godz. 16.

— ZEBRANIE CZŁONKÓW ZWIĘZU z dzielnicy Bałuty i Staromiejska odbędzie się 17 bm. w siedzibie przy ul. Zachodniej 56. Początek o — 18.

— ZAPISY NA AKCJE ZNIWNA (II turnus, który trwać będzie od 5 do 25 sierpnia w miejscowościach nadmorskich) przyjmuje od studentów i studentek Rada Okręgowa ZSP, ul. Piotrkowska 77. Wynagrodzenie od 1.000 do 1.300 zł. Ubrania robocze i zakwaterowanie zapewniają PGR.

— ZARZĄD ŁÓDZKI TPP-R i ZŁ LPZ odwodują swój komunikat podany w ub. niedzielę przez radio, a dotyczący występu Zespołu Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej. Według tego komunikatu, występ ten miał się nie odbyć. Organizatorzy informują, że występ ten odbędzie się — dnia 14 lipca o godz. 19. Bilety do nabycia w ZŁ TPP-R (Narutowicza 23), w zarządach dzielnicowych LPZ oraz w dniu występu w kasie Hali Sportowej przy ul. Zeromskiego.

Książka — Twój przyjaciel

Za krótki termometr

W szponach kanikuły

Upał nie Jo zniesienia. A tu jeszcze trzeba pracować. Jedni wytrzymują to lepiej, inni gorzej. Prawie wszyscy jednak narzekają na gorąco.

JĘZYK JAK PODESZWA
Kioskarz Ignacy Tyszyca z kiosku „Ruch” przy rogu Zachodniej i Lutomińskiej — na pytanie, jak mu się w ten upał pracuje, odpowiada:

— To jest skandal, proszę państwa. Mieli nam założyć markizy i nie założyli. Nie można po prostu wytrzymać. Cały dzień kiosk znajduje się w słońcu, a w okolicy ani kropli czegoś do picia nie można dostać. Język mam już jak podszewę.

Inny kioskarz z tego rogu — Marian Nazieblo — opowiada:

— W sobotę przed godziną 15 czulem, że już nie wytrzymam. Spojrzałem na termometr: rteć doszła już do czubka, czyli było minimum 60 stopni. Położyłem go na podłodze, żeby nie pękł. Dusilem się po prostu. O trzęciel zamknąłem kiosk i poszedłem do domu. W tramwaju dostalem torsji... Czeka mnie teraz nagana, bo w kiosku została cała paczka „Expressu”...

15 BUTELEK ORANŻADY
Tyle właśnie wypija dziennie — jak nam powiedział — kierowca taksówki nr 212 p. Kazimierz Piłka. Mówi on:

— Człowiek jest między młotem a kowadłem: ludzie chcą jeździć, bo nie mogą już chodzić z tego gorąca, a w wozie żar nie do zniesienia. Z jednej strony chciałoby się zarobić, a z drugiej — nie można dużo jeździć, bo silnik się grzeje...

GODZINA W PEŁNYM SŁOŃCU

Milicjant w białej czapce i szarej koszuli kpr. Jerzy Paliński przed chwilą zszedł ze skrzyżowania ulic Zachodniej i Zielonej, gdzie kieruje ruchem.

— Pracujemy na zmianę z kolegą. Godzinę on, godzinę ja. Upał sorawia, że zarówno przechodnie, jak i kierowcy poruszają się po jezdni leniwie i nie uważają i trzeba wyjątkowo uważać. Dobrze, że wczoraj dostaliśmy nareszcie koszule zamiat mundurów...

ZAR SŁOŃCA I PIECA

Kucharz z restauracji „Górnianek” Wacław Klejziewicz mówi:

— 30 lat pracuję na tej funkcji, ale takiego upału nie pamiętam. Już nie wiadomo co bardziej grzeje: słońce czy piec. Inni to jeszcze mogą z siebie zrzucać odzieni, ale kucharz musi stać przez 8 godzin przy kuchni w przepiśowym fartuchu i czapce.

Rozmawiali: A. J. i M. G.

P. S. Najcieplej ubranym człowiekiem, jakiego widzieliśmy wczoraj w Łodzi, był doręczarz dorozki nr 32. O godz. 11 siedział on godnie na koźle w samym słońcu i ubrany był w: grubą koszulę, welwetową marynarkę oraz w zimową czapkę. Zapytany, czy mu nie za gorąco, od-rzekł: = E, tam...

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe 09
Pogot. Milicyjne 07
Straż Pożarna 06
Kom. Miejska MO 292-22
Kom. Ruchu Dro-
gowego MO 316-32
Pryw. Pogot. Dziec. 300-06
Pryw. Pogot. Lek. 333-33
555-55
359-15

TEATR

TEATR NOWY (Wiełkow-
skiego 15) g. 19.15 Nie-
boska komedia
TEATR POWSZECHNY
(Obr. Stalingradu nr 21)
g. 19.30 „Zolnierz i bo-
hater”
TEATR MŁODEGO WI-
DZA (Mionuski nr 44)
g. 19.30 „Sobótki”
OPERETKA (Piotrkowska
343) godz. 19.30 „Ostro-
żnie z małżeństwem”
(występy Teatru Po-
wszechnego)
Pozostałe teatry nieczyn-
ne.

MUZEUM

MUZEUM - nieczynne.
ZOO - czynne g. 9-20

PALMIARNIA

PALMIARNIA - czynna
g. 10-16

KINA

(W nawiasach podajemy
kategorie kin)
ADRIA (II - Studyjne -
Piotrkowska 150) „Zona
piekarza” doz. od lat 15
prod. franc. g. 15.45,
18, 20.15
BAŁTYK (premierowe -
Narutowicza 20) „Trap-
ez” doz. od lat 12
prod. USA panoramiz-
ny g. 10, 12.30, 15, 17.30,
20

GO? GDZIE? KIEDY?

DWORCOWE (II - Dw.
Kaliski) „Maly repori-
taż spod bieguny”, „Zi-
mowi goście”, „Czy wie-
cie, że 2-59” g. 10, 11, 12,
13, 14, 15, 16, 17, 18, 19,
20, 21
DKM (Nawrot 27) „Kadet
Rousselle” prod. franc.
dozw. od lat 12 g. 17,
19.15
GDYNIA (II - Tuwima 2)
„Ania i Mania” doz.
od lat 7 prod. austriackiej
g. 10, 12, 14, 18, 20
Program dla najmłod-
szych: „Kotek Naplo-
tek”, „Parada zwierząt”,
„Kapitan Bajk” g. 16, 17,
19.15
GKO (Tuwima 32) nie-
czynne
LACZNOŚĆ (III - Józef-
owski 43) „Kryż walecz-
nych” doz. od lat 18
prod. polskiej g. 19.30
MŁODA GWARDA (II -
Zielona 2) „Panna Ju-
lia” doz. od lat 18
prod. szwedzkiej g. 10,
12, 14, 16, 18, 20
MUZA (I - Pabianicka
173) „Rzymskie wakac-
je” doz. od lat 15
prod. USA g. 15.45, 18,
20.15
ODRA (Przedzalaniana 68)
nieczynne
PIONIER (II - Francisz-
kańska 33) „Na zawsze”
dozw. od lat 14 prod.
USA g. 15.45, 18, 20.15
POLONIA (premierowe
- Piotrkowska nr 67)
„W obronie mojej mi-
łości” prod. franc.
dozw. od lat 16 g. 10, 12,
14, 16, 18, 20
POPULARNE (II - Ogro-
dowa 18) „Walkonie”
prod. włoskiej doz. od
lat 16 g. 17, 19.15
POKOJ (II - Zamierza-
ny nr 6) „Rancho Texas”
prod. polskiej doz.
od lat 18 g. 15.45, 18,
20.15

Uwaga! Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin.

PRZEDSPRZEDAŻ biletów na 2 dni naprzód do kin: „Bałtyk”, „Polonia”, „Wisła”, „Wiołnierz”, „Wolność” - w Ośrodku Usług Filmowych, ul. Wigury nr 2, godz. 12-15.

Dyżury aptek

Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Tuwima 59, Zielona 26, Wschodnia 54, Limanowskiego 37.

DYŻURY SZPIITALI

Poliznietwo: Polesie 1 część Bałut (pacjenci z poradni K przy ul. Limanowskiego) - Szpital im. Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5, Srodmiście, Staromiejska 1 część Bałut (pacjenci z poradni K przy ul. Sedziwskiej) - Szpital im. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34-36; Ruda, Chojny oraz pozostała część Bałut (pacjenci z poradni K przy ul. Cmentarnej) - Szpital im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15
Chirurgia: Szpital MON ul. Zeromskiego 113.
Internia: Szpital im. dr. Sonenberg, ul. Pieniny nr 39 (Stoki).
Laryngologia: Szp. im. dr. Pirogowa, ul. Wólczańska 195.
Okulistyka: Szpital im. dr. Jonschera, ul. Milionowa 14.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

LADOWACZY, zamiataczy, pracowników podwórzowych i ślusarza-hydraulika - zarobek dobry - zatrudni od zaraz Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania w Łodzi, ul. Tokarzewskiego 2. 5167-K

KOSZTORYSISTĘ na rozliczenia budów, technika-kalkulatora ze znajomością i praktyką w budownictwie w rob. murarskich, majstra budowlanego z praktyką, malarzy, murarzy, pomocników murarzy zatrudni natychmiast Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane Handlu Wewnętrznego w Łodzi, ul. Kilińskiego nr 138. 5108-K

GŁÓWNEGO technologa z praktyką o wysokich kwalifikacjach zawodowych, brygadzystę ze znajomością obróbki wiotrowej, brakarzy, szlifery i polerowników do zakładu galwanizacyjnego, tokarzy metalowych - przyjmą Łódzkie Zakłady Metalowe P. T. Łódź, ulica Strzelczyka 26. 5160-K

INŻYNIERA-architekta z uprawnieniami budowlanymi, 2 kalkulatorów budowlanych, kalkulatora mostowego, kreślarza i pracownika fizycznego jako pomoc w sprawach gospodarczych zatrudni Łódzkie Biuro Projektów Budownictwa Kolejowego w Łodzi, ulica Zachodnia 97, III piętro. Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadr. 5138-K

NARZĘDZIOWCÓW wysoko wykwalifikowanych a między innymi: szlifierza na stemple kształtowane, wiertacza na wiertarki koordynacyjne, ślusarzy na wykrojniki, formy i wzorce - przyjmą do pracy do końca lipca br. Zakłady Wytwórcze Aparatów Telefonicznych w Łodzi, ul. Wróblewskiego 16-18. Wynagrodzenie bardzo korzystne, tzw. akord złotowy. Zgłoszenia prosimy kierować do działu ekonomiki i zatrudnienia osobiście względnie telefonicznie na nr 466-18. 5118-K

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

DOMEK murowany pięciopokojowy z ogródkiem w okolicy ul. Warszawskiej z mieszkaniami dla nabywcy sprzedam pilnie za 140.000 zł. Władomost Marcina 15 mieszkanie 1a oficyna. 13432
5 HA ZIEMI z zabudowaniami sprzedam tanio. Borowska Jadwiga, wieś Budy Dłutowski, koło Pabianic, gmina Dłutów, pow. Łask, woj. Łódź.
WILLA (kapitałnej budowy) - luksusowa, 3 pokoje, kuchnia, hol, przedpokój, łazienka, garaż, tarasy, parkiety, skanalizowana, centralne ogrzewanie, gaz, ogród owocowy, park ozdobny - sprzedam. Radość - Wielka Warszawa, dwie minuty od stacji kolei elektrycznej. Poważne oferty pisemne „13491” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

PÓŁ DOMKU dwurodzinnego, 2 razy po pokoju z kuchnią, z ogródkiem - sprzedam. Łódź, Perłowa 27 m. 4 (Mania). 13353
DZIAŁKĘ budowlaną 3.500 m kw. lub połowę, w Andrzejowie, blisko stacji - sprzedam. Piotrkowska 114 m. 36, Iawa of II wejście, godz. 13-18. 13355
DOMEK zagospodarowany odstąpię na lato, w Rogowie k. Kołuszki. Wiadomość: Warszawa, tel. 22-64-41. 13315

MOTOR 2 KM 120 V - kupie. Narutowicza 35, parter. 13341 g
DWA razy po pokoju z kuchnią, zamienię na trzy pokoje z kuchnią, dzielnicą obojętną. Najchętniej w blokach. Dzwonić godz. 7-15 tel. 297-76 od godz. 18-21, Pabianicka 315-3. 13163

POKÓJ 5x4 m z czesio- wymi wykładami, sonecznik, i piętro, zamienię na pokój z kuchnią. Warunki do omówienia. Żelazna 12 m. 8. 13399 g
DUŻY POKÓJ z kuchnią zamienię na 2-3 pokoje, najchętniej w domu parterowym. Wiadomość ul. Nawrot 92 m. 2, od godz. 16 do 21. 13294 g
2 POKOJE, kuchnia, duży, sonecznik, wygody, balkon, III piętro, w śród miesiącu - zamienię na podobne na parterze lub I piętrze. Oferty pisemne „13379” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

2 POKOJE, kuchnia, przedpokój, w centrum Zgierza zamienię na podobne w Łodzi (chętnie blok). Warunki do omówienia. Oferty pisemne „13346” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

POKOJ nie podlegający kwaterynkowi - kupię lub zamienię dwa pokoje kuchnie, czesiołowe wygody - na trzy pokoje, kuchnia, rozkładowe. Oferty pisemne „13314” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

LOKAL przemysłowy w śródmięściu 60 m kw. - potrzebny. Zgłoszenia tel. 410-62. 13375 g

SAMOCHOĐ marki „Pobieda” stan dobry pilnie sprzedam. Piotrkowska 90 trzecie podwórko
CEGLE białe, pełne, format normalny kl. I poleca Hurtowa Sprzedaż Materiałów Budowlanych M. Rzekiecki, Bydgoszcz ul. E. Plater 20
SZAFĘ trzydrzwiową (orzech) w dobrym stanie - sprzedam. Kilińskiego 82 m. 9. 13422 g
TRZY SAMOCHOĐY osobowe marki: „Mercedes”, „Steyr”, „Volskwagen” oraz maszynę dziewiarską 10x70 - sprzedam. Julianów, ul. Jana 20.
MOTOCYKL M-72 po przejechaniu 5000 km sprzedam. Tomaszów Maz., tel. 2504. 13384 g
MOTOCYKL K-55, motorower „Simson” i wózek ręczny dwukołowy - sprzedam. Ul. Rewolucji 1905 r. 29-19, godz. 17 do 20. 13374 g
MOTOCYKL BMW - 600 sprzedam tanio. Kosiorok Zygmunt, Zarzeczna 23, (bocna ul. Farnej), Ruda Pabianicka). 13372 g
OKNA inspektowe sprzedam. Mielkiewicza 33, Andrzejak, do godz. 9 rano.

Przetarg nieograniczony I, II i III

Zakład Budowlano - Remontowy PGR w Strzałkowie pow. Radomsko
OGŁASZA I, II i III PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż samochodu osobowego marki Fiat 1100.

Przetarg odbędzie się w biurze Z. B. R. P. G. R. w Strzałkowie w trybie określonym zarządzeniem ministra komunikacji z dnia 8 maja 1957 roku (Monitor Polski nr 56) w terminie i cenach wywoławczych: I przetarg w dniu 23 lipca 1959 r. o godz. 10, cena wywoławcza 22.500 zł. Gdyby pierwszy przetarg nie doszedł do skutku, II przetarg odbędzie się w dniu 11 sierpnia 1959 r. o godz. 10, cena wywoławcza 13.500 zł - gdyby drugi przetarg nie doszedł do skutku, III przetarg odbędzie się w dniu 25 sierpnia 1959 r. o godz. 10, cena wywoławcza 5.625 zł.

Do przetargu mogą stanąć przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby fizyczne po wpłaceniu wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w terminie nie później jak jeden dzień przed datą przetargu.

Wpłaty wadium przyjmuje kasa Z.B.R. P.G.R. w Strzałkowie pow. Radomsko.

Samochód można oglądać codziennie od godziny 8 do godz. 15 w Z.B.R. w Strzałkowie.

Zapisy DYREKCJA TECHNIKUM ROLNICZEGO w SEDZIEJOWICACH tel. 4, pow. Łask

ogłasza dodatkowe zapisy kandydatów do klasy pierwszej na rok szkolny 1959-1960. INTERNAT NA MIEJSCU.

Przetarg nieograniczony

Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Uprzemysłowionego w Łodzi, ul. Urzędnicza 45 (Bałuty) OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY na dostawę maszyn biurowych - kalkulatornych i sumujących.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne oraz osoby prywatne.

Oferty (bez podania na nich nazwiska oferenta lecz zaopatrzone w godko) należy składać w zalakowanych kopertach w dziale finansowym przedsiębiorstwa, III piętro, pokój 306 w terminie do dnia 21 lipca 1959 r.

Dane umieszczono wewnątrz oferty winny zawierać nazwę, rodzaj maszyny, stopień zużycia maszyny, cenę oraz imię i nazwisko z adresem oferenta.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w dniu 23 lipca 1959 roku w biurze przedsiębiorstwa. Zastrzega się prawo wycofania oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn jak również podziału dostaw. 2975-K

»TRAPEZ«

Barwny, szerokoekranowy film produkcji amerykańskiej w rolach głównych

GINA LOLLOBRIGIDA BURT LANCASTER od dnia 14 bm. w kinie „BAŁTYK“

Przetarg nieograniczony

Kierownictwo Klucza PGR Zakłady Ogrodnicze w Łodzi OGŁASZA PRZETARG na wykonanie:

4 kompletów suwnic wraz z torami dla przechowania owoców w PGR Osiny pow. Brzeziński st. kol. Główny. Termin wykonania do dnia 15 września 1959 roku.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze, prywatne.

Oferty z podaniem dokładnego kosztorysu prosimy składać w zalakowanych kopertach w biurze w Łodzi, ul. Północna 27-29 pokój 11 do dnia 18 lipca br. godz. 10.

Wyjaśnienia dotyczące sposobu rozwiązania i założeń suwnic udzieli PGR Osiny pow. Brzeziński.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w dniu 18 lipca br. godz. 11 w biurze Klucza PGR ul. Północna 27-29.

Zastrzega się dowolny wybór oferenta, a także unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. 5215-K

Zmiana nazwy spółdzielni

Podaje się do wiadomości P. T. Zleceniodawcom oraz zainteresowanym instytucjom, że dotychczasowa nazwa: „Spółdzielnia Pracy Zegarmistrzowsko-Jubilerska w Łodzi, ul. Piotrkowska nr 66” zmieniała nazwę na: „SPOŁDZIELNIA PRACY ZEGARMISTRZÓW, JUBILERÓW I MECHANIKÓW „PRECYZJA” w Łodzi, ul. Piotrkowska nr 66 tel. 306-94.

Przetarg I, II i III

Stacja Hodowlano-Badawcza, IHAR w Strzelcach k. Kutna, stacja kolejowa Strzelce Kujawskie OGŁASZA PRZETARG na sprzedaż:

frungetki marki „Skoda”. Cena wywoławcza 15.000 zł.

Przetarg I, II i III odbędzie się w dniu 5 sierpnia 1959 roku o godz. 10 na terenie stacji. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej wpłacać należy do kasy w miejscu, przed przystąpieniem do przetargu. Samochód oglądać można codziennie od godz. 8 do 15.

Dnia 12 lipca 1959 roku zmarł S. F.

Dr Jan Alfred Schwartz lekarz medycyny. Pogrzeb odbędzie się we wtorek 16 lipca o godz. 16 z kaplicy cmentarza rzymsko-katolickiego przy ul. Ogrodowej - o czym zawiadamiają CÓRKA, ŻONA i RODZINA.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy wzięli udział w smutnym obrzędzie pogrzebowym mgr inż. Wacława Bobrowskiego i tym, którzy złożyli naszej rodzinie dowody życzliwości - z głębi serca dziękuje RODZINA.

KOLEGOM

ZYGMUNTOWI STEFANIAKOWI i KAZIMIERZOWI JAGIEŁOŃSKIEMU wyrazy głębokiego współczucia z powodu tragicznej śmierci ZONY i SIOSTRY ALINY STEFANIAKOWEJ składają

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA, PODSTAWOWA ORGANIZACJA PARTYZJNA oraz KOLEJANKI i KOLEDZY z EKSPozyTURy OSOBOWEJ PKS w ŁODZI.

POKOIK, kuchnie, małe - zamienię na większe. Peryferie nie wykluczone Lipowa 58/2a, Radziejewski, godz. 16-19.

BRANŻYSTA włókienniczy - zamienię na większe. Wieloletni fachowiec w handlu i przemyśle, znający obce języki - obecnie odpowiedzialnie stanowisko. Oferty pisemne „13351” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96. 13351

KRAWCOWA zdolna potrzebna do szycia sukien, Wiadomość telefonicznie 326-65.

NAUKA

KURSY samochodowe zawodowe kat. I, II, III i amatorskie TWKP. Zapisy Tuwima 15 w godz. 8-20 tel. 258-60. Rozpoczęcie kursu amatorskiego, przyspieszonego w dniu 11. VII i 25. VII. 59 r.

ZGUBY

UNIEWAŻNIA się zagubioną nieczajkę o brzmieniu: „Miejski Handel Detaliczny Art. Przem. Drobny” w Łodzi, kłopot nr 25”. 13407 g

LEKARSKIE

Dr NITECKI specjalista chorób skórnych, wenerycznych 16-18, Kilińskiego 82

Dr REICHER specjalista chorób wenerycznych, skórnych 8-9, 16-19 - Piotrkowska 14

Dr BIBERGAL specjalista chorób wenerycznych, skórnych 16-18, Piotrkowska 134 6352 g

PRACA

KONWOJENTA do rozwożenia napojów chłodzących, uczciwego, inteligentnego - poszukuje. Warunki do omówienia, na miejscu. Zgierz (Kutak), 1 Maja 77.

DOZORSTWO wraz z mieszkaniem przyjmie. Franciszek Szulc ul. Rzgowska 145. 13131

ZGUBIONO

dowód rejestracyjny nr B 28333 samochodu osobowego „Warszawa” w dniu 6 lipca 1959 r. na trasie Łowicz-Łódź należącego do Klucza PGR Zakładów Ogrodniczych w Łodzi. Osoba, która znalazła, wynagrodzi. Telefon 366-01. Adres: Łódź, ul. Północna 27-29. 5234-K

PRZETARG NIEOGRANICZONY

ZAKŁADY WYTWÓRCZE URZĄDZEN TERMOTECHNICZNYCH M-14 w Łodzi, ul. Targowa 57 OGŁASZAJĄ PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie remontu nadwozia samochodu osobowo-ciężarowego firmy „CHEVROLET-COMANDOR”. Informacji udziela oraz przyjmuje oferty dział głównego mechanika od godz. 6.30 do 14.30 w terminie do dnia 23 lipca br. Komisijne otwarcie kopert odbędzie się w dniu 24 lipca br. o godz. 10. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Pokłosie mistrzostw tenisowych Polski

Sensacja. I to nie bylejaką. Gąsiorek mistrzem kortu. Skonecki skrecał.
To ostatnie słowo wymaga może niezbyt długiego, ale w każdym bądź razie poważnego komentarza.
Otóż mistrz Skonecki nie wytrzymał kondycyjnie walki z młodym i świetnie zapowiadającym się tenisistą Poznania, który nie tylko oficjalnie, ale i moralnie został mistrzem Polski w tenisie.

W artykułach zamieszczanych z przebiegu turnieju dawaliśmy zawsze wyraz uznaniu dla młodych i pełnych talentu zawodników mających przed sobą perspektywę dojścia do pełni sławy na kortach nie tylko Polski ale i Europy.
Jesteśmy pełni uznania dla talentu Skoneckiego, ale nie mniej cieszymy się z sukcesu Gąsiorka, który na naszych kortach zdobył tak wielką popularność.

Uwagi na czasie

Postęp wyników kobiet w tenisie jest niewątpliwie zahamowany przez niedostateczne umasowanie tej dyscypliny wśród dziewcząt w całej Polsce, a w Łodzi w szczególności.
Wyjściem z tej sytuacji jest konieczność uruchomienia specjalnych szkółek dla dziewcząt odpowiednio dobranych zarówno pod względem sprawności fizycznej jak i walorów psychicznych.
Obok szkolenia technicznego muszą one przechodzić gruntowną zaprawę lekkoatletyczną. Turniej bowiem wykazał, że start i szybkość biegowa — to pięta achillesowa całej młodzieżowej czołówki.

Cechuje ją nadto brak odwagi w stosowaniu ryzykowniejszych zagrybek przy siatce i skrót. Zdana zawodniczka nie jest w stanie z tych względów zagrozić Jędrzejowskiej, przy jej kolosalnej rutynie i odwadze ataku i skrót.
Przy spotkaniach z naszą mistrzynią objawiają one tak zwany „lek przed wygraną”, który paraliżuje im nogi.
Jeżeli chodzi o ocenę uczestniczek turnieju łódzkiego — to niewątpliwie najbardziej zaawansowaną technicznie jest Fogelmanówna, dysponująca przy braku ruchliwości, odważną zagraną równą Jędrzejowskiej.

Pozostałe stanowią równą klasę, z których Szmidówna i Filipówna wyróżniają się walorami psychicznymi zawodniczek, zaś Dounda w finale mixta wykazała przytomną błyskotliwość w grze przy siatce.
Marysia Dowborówna w turnieju tym złożyła dowody wielkiej ambicji dochodząc w ciężkich warunkach upałów do finału w grze podwójnej i półfinału w singlu.
Rozegranie 10 meczy w tropikalnym skwarze przy braku kondycji i treningu po dobrze zdanych egzaminach uniwersyteckich — mówi samo za siebie.
Jej wyrównany ostatni mecz z Fogelmanówną z wynikiem 10:8, 8:6 przy setbojach w każdym z setów jest jak największym osiągnięciem turnieju.

Gąsiorek jest reprezentantem grupy młodych zawodników. Tych właśnie zawodników, którzy pragną wywindować się na czołowe miejsca.
— Jesteśmy przekonani, że jest pan w danej chwili bardzo szczęśliwym człowiekiem.
— Owszem, cieszę się ze zdobycia tytułu mistrza Polski, ale wolałbym tytuł ten zdobyć po pełnej 5-setowej walce. Skonecki skrecał — czyli poddał się. Odwiedziono go do szpitala, jest chory. Czy mam tu nadmienić, że mam się cieszyć ze zwycięstwa zdobytego w tych okolicznościach.
— Tak czy inaczej został pan mistrzem Polski.
— Tak, ale wolałbym tytuł ten zdobyć, raz jeszcze podkreślam, po rozegraniu pięciu setów.
— Pragnę panu w imieniu łódzkiej prasy sportowej wyrazić słowa uznania oraz poprosić o fotografię.
— Niestety przy sobie nie posiadam żadnego zdjęcia i może właśnie te mistrzostwa Polski odbędą się bez podobizny — zawodnika, który sfinansowany został na 1 miejscu.
— Skromność pana jest godna podziwu, ale może jeszcze słów kilka o przyszłości.
— Zdam sobie całkowicie sprawę z tego, że spoczywa na mnie kolosalny obowiązek jako mistrza Polski w turniejach zagranicznych. Nie wiem jak ustosunkuję się do tego Polski Związek Tenisowy, przy kontraktowaniu zawodów na wyjazdy. Tak czy inaczej, dołożę wszelkich starań, żeby w przyszłym roku móc stanąć na kortach z pełnymi szanami rozegrania pojedynku ze Skoneckim.
— A jak panu podobała się organizacja mistrzostw Polski?
— Byłoby wszystko w porządku, gdyby nie mankamenty wpływające z dystrybucji znajdującego się na kortach bufetu PSS. Widział pan chyba, że zawodnicy z powodu braku napojów, a ściślej mówiąc, wody sodowej, jedli sól. I kto wie czy właśnie Skonecki nie padł ofiarą nadmiernego używania soli.
— Sól sola, ale kondycja kondycja.
— Jestem tenisista, który przed przyjazdem do Łodzi

nie liczył na tego rodzaju sukces. Niemniej jednak cieszę się bardzo ze zdobycia tytułu mistrza Polski.
A teraz kilka słów z Jędrzejowską.
— P. Jędrzejowska, który to jest z rządu tytuł mistrzyni Polski?
— Nie pamiętam.
— Tak czy inaczej, uczęszano tu w Łodzi rzadko spotykanego jubileusz — 30 lat na kortach i to bez porażek.
Ja, Nie.

— P. Jędrzejowska, który to jest z rządu tytuł mistrzyni Polski?
— Nie pamiętam.
— Tak czy inaczej, uczęszano tu w Łodzi rzadko spotykanego jubileusz — 30 lat na kortach i to bez porażek.
Ja, Nie.

A jednak...

Po zachwytach nad nowym pawilonem sportowym przy kortach w Parku Poniatowskiego, na które ze względu na swą architekturę i estetykę wprost całkowicie zasłużył, czas zrobić krótki rachunek ważniejszych usterek, które ujawniły się zaraz po oddaniu go do użytku.
A więc w szatni męskiej, powiedzieli zawodnicy, można by ryby łowić, tyle w niej wody. A powód? Po prostu ZBM 1 wykonało w umywalni i szatni posadki na niższym poziomie, niż w natryskownikach, gdzie są kratki ściekowe. Od nadmiaru wody na posadkach zaczęły już nowitki ściany i sufity w piwnicach.
Ustępy są prawdziwymi pułapkami z powodu źle funkcjonujących zamków. Ostatnio jeden z juniorów przez dwie godziny bezskutecznie próbował otworzyć kluczkiem drzwi, aż go ulamał i trzeba było wzywać ślusarza. Pomoc przyszła na szczęście szybko, bo nieszczesny junior nie miał już z braku powietrza. Ot po prostu ZISiE zapomnieli doprowadzić do ustępów choć są bez okien, przewodów wentylacyjnych.
Również w swoisty sposób wykonane zostało odprowadzenie wody z natrysku w solarium. Woda po prostu przeleciała sporą ilość przewodu ściekowego wylewa się na taras, który notabene wykonany jest ze spadkiem na ścianę pa wliczu zamiast na korty.
Mimo kilku terminów, braku te nie zostały usunięte, aż doszło do kompromitacji wobec gości z innych miast, którzy przybyli na mistrzostwa tenisowe.

Miejmy nadzieję, że nie będziemy musieli pisać więcej o brakorobstwie w pawilonie i że realizacja szatniowej litanii zaleceń z protokołu odbioru, będzie przedmiotem wspólnej troski nie tylko nadzoru, ale i wykonawców.

Oszczep

A jednak Sidło stanął na wysokości zadania. Rzucił on w Budapeszcie 84 metry. Wynikiem tym przypomniał on wszystkim oszczepnikom świata, że jednak nie rezygnuje z walki o rekord świata. Wynik jego jest tym cenniejszym osiągnięciem, że rekord Polski ustanowiony został na stadionie w Budapeszcie.
Sidło rzucał regularnie. Wszystkie jego rzuty były w granicach ponad 70 m.
Uwaga nasza zwrócona została nie tylko na rzut oszczepem, ale również na start Piątkowski. Niestety, Piątkowski rzucał stosunkowo słabo i przegrał pojedynek z Szczęsnym.
Sądźmy jednak, że Piątkowski przy najbliższej okazji postara się zrewanżować swemu najpoważniejszemu rywalowi. (1)

Radio i telewizja

WTOREK, 14 LIPCA 1959 R.

PROGRAM I

5.00 Wiadomości. 5.30 Muz. poranna. 5.50 Gimnastyka. 6.00 Dzień poranny. 6.35 Kalendarz radiowy. 6.50 „Radio-Reklama”. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Skrzynka poszukiwania rodzin PCK. 7.15 Muz. poranna. 8.00 Wiadomości. 8.05 Przegład prasy. 8.15 Muz. poranna. 8.35 Muzyka i aktualności. 9.00 Audycja dla dzieci starszych „Bekimna szafeta”. 9.20 Saksofon i gitara. 9.40 Dla przedszkolki i dziecińców opow. pt. „O złotych blaskach na wodzie i o pewnej przegodzie”. 10.00 Koncert Orkiestry PR w Krakowie. 10.30 Poranny koncert zyczeń, miłośników muzyki poważnej. 11.10 „Zwycięzca” — fragm. pow. 11.30 Melodie rozrywkowe. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.05 (L) Audycja „Ze wsi o wsi”. 12.45 Koncert solistów. 12.50 Z melodii i piosenek przez świat. 13.55 Wiadomości. 14.00 Fragmenty instrumentalne z oper. 14.20 (L) pr. I — Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry mandolinistów LRPR pd. Edwarda Chłucki. Bronisław Haja — gitara hawajska. Mieczysław Stusiński — skrzypce. 15.01 Informacje. 15.05 Melodie taneczne grają zespoły akordeonistów francuskich. 15.30 Z życia Związku Radzieckiego. 16.00 Wiadomości. 16.05 Audycja aktualna. 16.15 Francuska melodia ludowa. 16.35 „Zburzenie Bastylli” — pog. Sikorskiego. 16.45 „Pan Borowski” — humoreska. 17.15 Tysiąc szkół na Tysiąclecie. 17.30 „Radio-Reklama”. 17.55 Skrzynka Ubezpieczeń Dobrowolnych PZU 18.00 Wiadomości. 18.05 „7 miast, godzina 18.05”. 18.25 Koncert zyczeń. 19.05 Sylwetki kompozytorów. 20.01 Dziennik wieczorny. 21.00 „Kroi i poeta Gringolre” — słuchowisko wg T. de Bauville. 22.30 Muz. tan. 23.00 Ostatnie wiadomości.

PROGRAM II

5.30 Wiadomości. 5.36 Muzyka poranna. 6.30 Dziennik poranny. 6.40 Muz. poranna. 6.50 Gimnasty-

ka. 7.00 „Radio-Reklama”. 7.15 Muz. poranna. 7.30 Stan pogody i dziennik poranny. 7.50 Muzyka poranna. 8.30 Wiadomości. 8.38 Przegład prasy. 8.45 Piosenki w wykonaniu zespołów wokalnych. 9.00 Na różnych instrumentach. 9.30 Poranny koncert symfoniczny. 10.30 Muzyka rozrywkowa. 11.00 Gra Polska Kapela pd. Feliksa Dzierżanowskiego. 11.20 Gra Zespół Instrumentalny „Tyży słońca”. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.04 Wiadomości. 12.10 (L) Informacje dnia. 14.20 (L) — pr. I — Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry mandolinistów LRPR pd. Edwarda Chłucki. Bronisław Haja — gitara hawajska. Mieczysław Stusiński — skrzypce. 15.00 Wiadomości. 15.10 Melodie filmowe. 15.30 Dla dzieci odc. pow. pt. „Ania z Zielonego Wzgórza”. 16.00 Z naszych sal koncertowych. 17.05 (L) Opowiadanie Kazimierza Zymunda pt. „Dwie podróże”. 17.20 (L) „Słuchamy łódzkiej solistów”. Eugeniusz Paradowski — skrzypce. Alfreda Działoszyńska — fortepian. 17.40 (L) „Wypoczywamy przy muzyce”. 18.00 (L) Łódzki dziennik radiowy. 18.25 „O problemach młodzieży”. 18.35 Muzyka i aktualności. 19.00 Wiadomości. 19.05 „Słowo o radach” — audycja prof. Zółkiewskiego. 19.15 „Opowieści Abchaskie” — Eberbajja. 19.45 W rytmie tanecznym. 20.20 Audycja Polskiego Wydawnictwa Muzycznego. 20.30 „Tydzień w Telewizji”. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Kronika sportowa i wyniki. Totalizatora Sportowego. 21.40 Rewia francuskiej orkiestry tanecznej i piosenkarzy w dniu Święta Narodowego Francji. 22.30 Muzyka polska w okresie 15-lecia Polski Ludowej. 23.15 Muz. tan. 23.50 Ostatnie wiadomości.

TELEWIZJA

10.50 Program okolicznościowy (W). 12.30 Przerwa. 20.00 Dziennik telewizyjny. 20.30 Film fabularny prod. radzieckiej doz. od lat 18 pt. „Lecą żurawie” (W).

Kolonie inne niż wszystkie... Udany eksperyment Komitetu do Walki z Gruźlicą

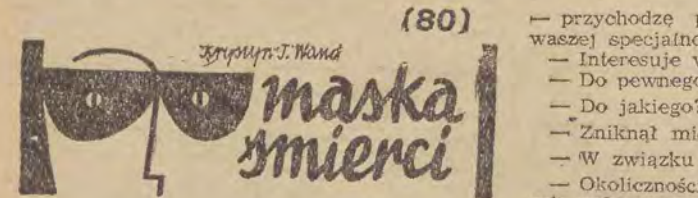
W Grotnikach wita nas szum lasu i tradycyjna, kolonijna cisza poobiednia. Dziewczęta posiadają i cienkiego leżą na kocy w cieniu sosny.
Nasz przyjazd wprowadza do normalnego trybu życia kolonii trochę zamieszania. Kierownik zarządza apel.
— Stan ogólny kolonii 80. Wszystkie obecne. — Prowadząca apel wychowawczyni składa raport dr. Koszańskiej, wzytujacej kolonie z ramienia Społecznego Komitetu do Walki z Gruźlicą.
— Skąd przedstawiciel komitetu na kolonii?
— Dlatego, że kolonia ta nie jest zwykła. To kolonia zdrowotna dla dzieci — jak się tu mówi — „z kontaktu”. Znaczy to po prostu, że dzieci te mają w swym

najbliższym otoczeniu chorych na gruźlicę i trzeba je chronić przed zarazeniem tą straszłą chorobą.
Właśnie w tym celu Społ. Komitet do Walki z Gruźlicą wspólnie z Inspektorem Szkolnym zorganizował w dzielnicach Śródmieście i Poleście kolonie dla dzieci z rodzin, w których ojciec lub matka chorują na gruźlicę, a warunki materialne są nienajlepsze. Na tego rodzaju koloniach dzieci znajdują się pod stałą opieką lekarską, więcej czasu przeznacza się na odpoczynek, program zajęć nie przewiduje forsownych wyliczek i ćwiczeń sportowych. Jednostki sporządzone są szczególnie starannie, bo dzieci są przeważnie niedożywione i anemiczne i trzeba im być racjonalnie odżywianym.
W tym roku jest to eksperyment, w latach następnych tego rodzaju kolonie mają być stale organizowane również w innych dzielnicach naszego miasta.
Tu — w Grotnikach już od trzech tygodni kolonie te trwają 6 tygodni przebywa 80 dzieci z Śródmieścia. Ich koleżki i koleżanki z dzielnic Poleście przebywają na takich samych koloniach w Chartupiu Małym.

Dziewczęta dowiedziawszy się, że jestem „z gazety” podchodzą do mnie i mówią jedna przez drugą:
— Niech pani napisze, że jest nam tu bardzo dobrze i mamy doskonałą opiekę.
— I żeby rodzice się o nas nie martwili...
— O jedzeniu też niech pani napisze! Bardzo nam smakuje, bo panie z kuchni bardzo dobrze gotują. Dostajemy dużo owoców!
— Siostra Wanda — kolonijna higienistka wyciąga swoje kartoteki.
— Niech pani spojrzy, jak one wszystkie żyją. Przybyło im co najmniej po dwa lub trzy kilogramy. Apetyty mają świetne, a o powrocie do Łodzi nawet nie chcą myśleć.
Zegnamy kolonie w Grotnikach z przeświadczeniem, że dzieci wrócić do Łodzi wzmocnione i wypoczęte. Komitet do Walki z Gruźlicą gratuluje im udanego eksperymentu, a kierownictwu kolonii dziękujemy w imieniu dzieci i ich charyzmatycznych rodziców za troskliwą opiekę, jaką okazują swym wychowankom.



Kukułeczka i Toto-Lotek
6-14-26-36-42 5-9-12-29-34-47
(dod. 4)



— Kercz? W Komendzie Głównej pracował kapitan o tym nazwisku. Po jakiejś niezbyt wyraźnej historii przeniesiono go na powinność.
Czyżby ten sam?
— Jan Kercz?
— Zdaje się, że Jan, nie jestem jednak pewien.

WSZYSTKO INACZEJ

I
To był właśnie ten sam Kercz.
— Po z wami nigdy nie wiadomo, doktorze — w wodnistych, nieco przekrwionych oczach jakby przelotny cień zakłopotania — raz występuje z ramienia Komendy Głównej, kiedy indziej znów w ramach prywatnej inicjatywy.
Kostrzewa uśmiechnął się dyplomatycznie.
— Jak się zdarzy.
— A tym razem jak?
— Najlepiej będzie, jeżeli w tej sprawie zatelefonujecie bezpośrednio do pułkownika — miał bardzo pewną siebie minę, ale wyraz twarzy nie odzwierciedlał bynajmniej prawdziwych uczuć. Te były raczej niewyraźne. Gdyby zatelefonował, powstałaby przykra sytuacja.
Nie zatelefonował jednak.
— Wszystko jedno. Gdybyście nawet przyszli prywatnie.
— Tak — Kostrzewa wyciągnął przed siebie nogi — gdyby... — pierwsza runda była wygrana

— przychodzi prosić was o pomoc w zakresie waszej specjalności.
— Interesuje was „proszek do prania”?
— Do pewnego stopnia.
— Do jakiego?
— Zniknął mianowicie pewien człowiek.
— W związku z narkotykami?
— Okoliczności wskazują, że trudno ten związek wykluczyć.
— W takim razie marne widoki.
— Aż tak?
— Ludzie związani z tą aferą znikają niczym kamienie wrzucone do morza.
— Choćby doktor Borończyk.
— Borończyk? — uczynił ruch jakby chciał wstać, usiadł jednak z powrotem. — Nic mi nie wiadomo, żeby zniknął.
Kostrzewa westchnął z ubolewaniem.
— Ale mnie wiadomo.
— Czyżby? — ponarzał na niego spod oka — słyszałem, że wyjechał.
— Niezmiernie mi na tym zależy, żeby się dowiedzieć do kąd mianowicie.
— Tego nie wiem.
— Otóż to.
— Milicja nie jest obowiązana sprawdzać do kąd ktoś wyjeżdża.
— Nie... Oczywiście, że nie. Ale pomimo tego niekiedy sprawdza. Szczególnie, jeżeli chodzi o pewną kategorię obywateli. Byłbym bardzo wdzięczny, gdybyście zechcieli oświecić mnie, co do miejsca pobytu doktora Borończyka.
— Kiedy naprawdę nie wiem.
Kostrzewa obserwował go nieznacznie. Wie, czy nie, w każdym razie nie powie. To było widoczne.
— Milicja nie wie, domownicy nie wiedzą, nikt nie wie. Czyż taki wyjazd nie stanowi zniknięcia?

Kercz zerwał się gwałtownie, odsunął z trząskiem fotel i zaczął nerwowo chodzić po pokoju.
— Sądźcie, że nie domyślam się z czyjego ramienia i w jakim charakterze tu przyjechał? Za stary ze mnie, doktorze, wróbel.
Kostrzewa milczał. Tym lepiej, że domysły Kercza „osły właśnie w tym kierunku. Nie miał bynajmniej zamiaru ich prosić.
— Powiadacie: Borończyk, powiadacie: proszek do prania, powiadacie to i tamto. A ja za przeproszeniem kicham już na wszystko. Jestem na wylocie.
— Słyszałem, żeście złożyli prośbę o przeniesienie — nie nie słyszał, potrafił natychmiast dodać dwa do dwóch...
— No, oczywiście... Zapomniałem, że w Komendzie Głównej sprawy personalne stanowią księgę otwartą dla wszystkich.
— Jednak raczej nie dla wszystkich — uśmiech Kostrzewy był bardzo wymowny.
— Przeproszam, ale oczywiście wychodzi już całkiem z siebie. Po prostu nie może się doczekać chwili, gdy mu się wrzucię przeniesienia. Niech by nawet do najgorszej dziurki, byle do innej dziury. Miałem tu obiać kradzieżówkę, że przekłete narkotyki wstrąkowały mi na siłę. Czy wy wiecie jakie to załadnia, a niekiedy?
— Potrafię sobie wyobrazić.
— Zdał się wam tylko. Zeby sobie wyobrazić, trzeba być w skórze jednego z nas. Wspomnieliście o znikaniu ludzi. Owszem, znikają. Ale nie w taki sposób, jak cały ten Borończyk. Fajgla zastrzelili przed trzema miesiącami. Ziembie rozmiądździł głowę ogłem. Pozostawił żonę z dwójmiem małymi dziećmi. Jak sobie teraz kobiecinę da radę? Każdy wysiada po kolei, kto tylko dotknie się tego śmierdzącego interesu.
— Was jakos los uszczęśliwił — stwierdził zdawkowo Kostrzewa.
— Mnie? Dzięki Bogu już dwukrotnie do mnie strzelali. Ponieważ nie zostałem trafiony, gadają, że jestem z nimi w znowie i że

biore łapówki. Jedyny sposób rehabilitacji, pozwolić się wykończyć na amen. Dziękuję za taką rehabilitację. Mam rodzinę, która z podniesionym czołem poszłaby na żebra. Ja zresztą także chciałbym jeszcze trochę żyć.
Albo rzeczywiście bierze łapówki, albo wystraszony do ostateczności — skonstatował w myśli Kostrzewa — najpewniej zresztą jedno i drugie razem. Tak, czy inaczej jako źródło informacji nie może wchodzić w rachubę. A gdzie znaleźć się inne?
II
— Telefonowała matka Władysława — oznajmiła Lena. Irena się odmalaza.
— Gdzie? — zapytał apatycznie. Ogarniało go coraz większe zniechęcenie. Trop odkryty przez ciotkę Lesię ułknął w próżnię. Tak samo jak wszystkie inne. Znowu powrócili do punktu wyjściowego.
— W szpitalu. Zaslabiła na ulicy i zabrało ją pogotowie. Była przez długi czas nieprzytomna. Ponieważ zaś nie miała przy sobie żadnych dokumentów pozwalających stwierdzić tożsamość...
— Kobiety często zapominają o dokumentach — stwierdził bezmyślnie. — Żyje?
— Oczywiście. Ma się nawet podobno trochę lepiej. Biernacki przewiózł ją do swej kliniki.
— Potem nastąpiło kolejne pytanie o wynik naszych poszukiwań?
— To było na samym początku.
— I coś jej odpowiedział?
— Ze jesteśmy na tropie.
— Tak... Był piesek, ale zdechł — zrelacjonował zwięźle przebieg wizyty u Kercza — nie ma siły, by wycisnąć z tego człowieka choć słówko na interesujący nas temat. W tych warunkach pozostaje więc tylko dalsze penetrowanie nieszczesnej szosy.
(Ciąg dalszy nastąpi)